Zbudujemy nową Warszawę — Stolicę Polski Socjalistycznej

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1949 ROKU — Nr 240 (1163)



Na straży niepodległości i pokoju

1500 delegatów bierze udział w obradach Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — „Zjednoczeni na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju" — pod tym hasłem widniejącym na umieszczonym nad prezydium, szarym kamiennym bloku obramowanym prostymi mieczami — rozpoczął obrady dnia 1 września w Politechnice Warszawskiej Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, z udziałem ponad 1 500 delegatów przy szczelnie wypełnionych publicznością balkonach auli.

Delegaci z całego kraju, z różnych środowisk społecznych: robotnicy, chłopi, inteligencja, księża, naukowcy, artyści — reprezentują wszystkie łączące się organizacje polskiego ruchu oporu: Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związek Partyzantów Żydów, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Cytadelowców, Związek Czerwonych Kosynierów i Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej — w jedną potężną organizację, skupiającą 400 tysięcy członków.

Powyżej stołu prezydialnego ponad tablicą z hasłem zjazdu widnieje **gołąb pokoju** na tle kuli ziemskiej — symbol walki o pokój. Wysoko — pod stropem auli — **orzeł**, spod którego spływa w dół flaga narodowa. Na jej tle — **portret Prezydenta** Bolesława Bieruta. Po bokach prezydium — sztandary 16 państw, których delegaci przybyli na Kongres.

Wokół sali na tablicach wypisana historia bohaterskich walk o niepodległość, demokrację i postęp społeczny: walki rewolucyjne 1905 r., boje klasowe 1918—1939 r., walki o jedność ziem polskich — powstanie wielkopolskie i 3 powstania śląskie — nazwy sanacyjnych więzień. Dalej — tablice, na których upamiętniono pola bitew Brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii, bitew w 1939 r., walk z czasów okupacji. Obok widnieją nazwy złowrogich hitlerowskich obozów śmierci, wreszcie nazwy wyzwoleńczych bitew I i II Armii Wojska Polskiego.

Na salę przybywają delegacje kombatantów z zagranicy. Serdeczną owacją na cześć ZSRR witają zebrani delegację Związku Radzieckiego. Długotrwałymi oklaskami przyjmowane są delegacje Hiszpanii Republikańskiej, politycznych emigrantów jugosłowiańskich i demokratycznej Grecji.

Gorąco witani wchodzą delegaci Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, demokratycznych Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch, Danii i Austrii.

Uwaga wszystkich skupia się na wejściu do auli. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Polski Ludowej i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta przybywają członkowie Rady Państwa, Rządu, przedstawiciele Sejmu, odrodzonego Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych.

Gdy na trybunę wstępuje długoletni więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, przewodniczący Związku b. Więźniów politycznych premier Józef Cyrankiewicz — wybucha długotrwała owacja.

Wśród głębokiej ciszy padają słowa premiera, mówiącego o przyczynach klęski wrześniowej i przyczynach agresji hitlerowskich najeźdźców. W momencie, gdy mówca stwierdza, że tylko dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego genialnemu przywódcy Generalissimusowi Stalinowi rozgromiona została niemiecka machina wojenna — zebrani wstają z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć wodza obozu postępu i pokoju — Józefa Stalina. Okrzyki te zamieniają się w żywiołową manifestację. Zebrani skandują: „Stalin, Stalin".

Premier Cyrankiewicz w serdecznych słowach powitał przybyłe na zjazd delegacje zagraniczne.

W skupieniu i powadze, jednominutową ciszą uczcili uczestnicy zjazdu pamięć tych wszystkich, którzy polegli, w walce o wolność i demokrację.

PREMIER JÓZEF CYRANKIEWICZ OGŁASZA KONGRES ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ, ODBYWAJĄCY SIĘ W X ROCZNICĘ NAJAZDU HITLEROWSKIEGO NA POLSKĘ ZA OTWARTY.

10 lat temu

2 WRZEŚNIA 1939 r., tj. w drugim dniu wojny, Polska w dalszym ciągu samotnie przeciwstawiała się agresji Hitlera. Ciężkie walki toczą się pod Częstochową i Wieluniem. Z Prus Wschodnich posuwa się niemiecka kolumna pancerna w kierunku na Bydgoszcz. Wśród miast bombardowanych znajdują się m. in. Warszawa, Radom, Gdynia, Sieradz, Przasnysz, Mława, Poznań, Łuck, Kutno, Kielce, Warka itd.

Społeczeństwo polskie daremnie oczekuje potwierdzenia się pogłosek o rozpoczęciu walk na froncie zachodnim. Przedstawiciel polskiego sztabu generalnego przybył do Londynu, aby zabiegać o pomoc lotnictwa. Domaga się on, aby Anglicy przynajmniej uzupełniali swoim sprzętem straty, jakie w toku walk ponosi lotnictwo polskie. Wielka Brytania odmawia tym żądaniom, zasłaniając się brakiem samolotów.

W LONDYNIE zebrał się parlament i wysłuchał przemówienia lorda Halifaxa, który oświadczył, że sytuacja jest krytyczna, Hitler bowiem nie odpowiada na noty, jakie złożyli mu ambasadorowie Francji i Anglii.

W BERLINIE Ribbentrop zawezwał do siebie o godz. 10-tej wiecz. ambasadora Francji Coulundre, któremu zakomunikował o rzekomym napadzie oddziału Wojska Polskiego dnia 31 sierpnia 1939 r. w godzinach wieczornych na radiostację w Gliwicach. Jak wiadomo, sfingowany napad na radiostację gliwicką organizował osobiście Himmler, który użył do tej prowokacyjnej roboty niemieckich kryminalistów, przebranych w mundury Wojska Polskiego.

W WARSZAWIE, po nalocie niemieckim, panował nastrój grozy potęgowany pogłoską, że Niemcy rzucają na Warszawę gazy trujące. 2 września rozpoczęła się w stolicy ewakuacja urzędów wojskowych. M. inn. opuścił Warszawę Rydz-Śmigły wraz ze swoją kwaterą.

Ambasador niemiecki w Polsce, von Moltke, opuścił 2 września Warszawę wraz z personelem ambasady.

Brutalna napaść funkcjonariuszy Mocha na robotników vietnamskich

PARYŻ (PAP). — W związku z pobiciem kilkudziesięciu robotników vietnamskich w obozie Mazargues koło Marsylii oraz zerwaniem przez policję sztandaru vietnamskiego, pracownicy vietnamscy w obozie Sorgues uchwalili rezolucję, w której piętnują politykę rządu francuskiego wobec robotników zamorskich i zobowiązują się bronić godła Vietnamu. Rezolucja wzywa francuskie organizacje demokratyczne do poparcia sprawy Vietnamczyków.

Związki Zawodowe departamentu Bouches-du-Rhone zawiadomiły oficjalnie Światową Federację Związków Zawodowych o brutalnej napaści na pracowników vietnamskich i wezwały organizacje związkowe do wszczęcia kampanii protestacyjnej.

Patrioci w Korei południowej w walce z agentami imperializmu USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Phenian:

W drugiej połowie sierpnia nastąpiło wzmożenie się walk partyzanckich w Korei południowej, w szczególności w prowincji Kensan południowy.

23 sierpnia br. w rejonie Geczan 200 partyzantów przy pomocy ludności miejscowej zawładnęło gmachem policji rejonowej i uwolniło z więzienia 80 więźniów politycznych.

W rejonie Renevan partyzanci podpalili posterunek policyjny. W walce poległo 7 policjantów.

W rejonie Bonsen oddział partyzancki rozgromił szereg posterunków policyjnych.

Agencja Tass donosi z Penjanu, iż marionetkowy rząd Korei południowej dokonał w ostatnim czasie licznych aresztowań urzędników państwowych.

Z doniesień prasy południowo-koreańskiej wynika, iż niezadowolenie z polityki rządu marionetkowego wzrasta wśród wszystkich warstw ludności koreańskiej.

Budowa trasy N-S rozpoczęta

WARSZAWA (PAP). Na zlecenie Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy robotnicy V oddziału inżynierii „Betonstalu" rozpoczęli na Pradze, obok Kanału Żerańskiego, budowę pierwszego odcinka trasy N—S (północ—południe).

Akcja obrońców pokoju w Indiach

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Delhi, że ogólnohinduski Kongres Związków Zawodowych powołał do życia komitet przygotowawczy, mający na celu zająć się zwołaniem konferencji Obrońców Pokoju w Indiach

Tito — nowa ostoja obozu imperialistów

Do walki o trwały pokój wzywa wierzących duchowny francuski

PARYŻ (PAP). — Duchowny francuski, Franciszek Bosse zamieścił w tygodniku sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej 15 okręgu Paryża artykuł, w którym wzywa wszystkich wierzących robotników i pracowników umysłowych, aby ręka w rękę z komunistami bronili sprawy pokoju.

Ludy świata — pisze duchowny francuski — powinny zmusić podżegaczy wojennych do zaniechania przygotowań do wojny, zanim podżegacze ci narzucą ludom wojnę.

Piętnując pakt atlantycki, jako narzędzie agresywnego imperializmu amerykańskiego — duchowny francuski wzywa wszystkich wierzących „dobrej woli" do walki z imperializmem, do walki o trwały pokój.

WI-FA-MA wykonała plan roczny

Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych, podlegająca Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako pierwsza wykonała swój plan produkcyjny. Robotnicy „Wifamy" mogą się poszczycić tak wspaniałym osiągnięciem, jakim jest wykonanie Państwowego Planu Produkcyjnego na rok 1949, już w dniu 30.8 1949 r. o godz. 14.00.

Do wykonania planu przyczynili się pracownicy: S. Marcinkowski, W. Durański, J. Jagodziński, S. Osowski, S. Solecki, J. Lenart, którzy już w dniu 17.7 br. wykonali swoją roczną normę produkcyjną. Racjonalizatorzy: Cymerman P., Popielski Wł., Kolibski Jan, Rojewski J., Wierucki Wł., Sobczyński Romuald i Ruta Marian, który obecnie został mianowany dyrektorem naczelnym jednej z fabryk łódzkich. Przodownicy pracy, jak Pikała Kazimierz, Studzianny Edmund, Kordalewski H., Wiecucki R., którzy wykazali pełnię zrozumienia dla potrzeb kraju.

Robotnicy Wifamy zapewniają gorąco, że dołożą wszelkich starań i sił, by i następne plany produkcyjne wykonać przedterminowo.

Koresp. fabr. „Głosu" F. Weszke.

Dziatwa szkolna — to przyszłe kadry światłych obrońców i budowniczych Polski Ludowej

Przemówienie ministra oświaty Skrzeszewskiego na centralnej uroczystości z okazji rozpoczęcia roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). Centralna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się z udziałem ministra oświaty Skrzeszewskiego w dniu 1 bm, w szkole podstawowej przy ul. Białołęckiej 36 w Warszawie.

Tłum dziatwy szkolnej otoczył wzniesioną przed wejściem do szkoły, pięknie udekorowaną mównicę. Na honorowym miejscu, obok ministra Skrzeszewskiego zasiedli robotnicy, którzy odbudowali piękny, nowocześnie wyposażony gmach szkoły.

Zebranych powitał kierownik szkoły ob. M. Witkowski. W krótkich słowach przedstawił dzieje szkoły, która zbombardowana w r. 1939 i wypalona doszczętnie w czasie powstania, została odbudowana przez państwo ludowe.

Gorącą owacją przywitały dzieci wstępującego na mównicę ministra oświaty Skrzeszewskiego, który oświadczył, m. in.:

Od jutra rozpoczynamy normalną naukę, normalne lekcje szkolne. Od jutra zaczyna się ciężka, odpowiedzialna i szlachetna praca dla nauczyciela i ucznia.

Okres, w którym otwieramy rok szkolny, mówi dalej min. oświaty jest okresem osobliwym. W bież. roku przypadają dwie ważne dla naszego narodu rocznice: mija 10 lat od najazdu hitlerowskich Niemiec na nasz kraj i minęło 5 lat od chwili wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przed wojną pod złymi rządami mieli dostęp do nauki tylko bogaci. Polska Ludowa realizuje konsekwentnie zasadę bezpłatności nauczania. W bieżącym roku szkolnym przeprowadzać będziemy w szkołach bezpłatność nauczania dla uczniów — dzieci ludzi pracujących, tym samym zwiększone będą na potrzeby szkoły fundusze publiczne, t. zn. państwowe i samorządowe. Tylko Polska Ludowa może zdobyć się na taki czyn.

Taką nową Polskę Ludową musicie kochać jak skarb największy. Z całego waszego czystego, młodzieńczego serca nienawidzieć musicie wrogów naszej nowej ludowej Polski i tych wszystkich, którzy chcą nowej wojny.

Musicie być szczerymi przyjaciółmi Związku Radzieckiego, ostoi pokoju, demokracji, gwaranta naszej niepodległości oraz przyjaciółmi tych wszystkich ludzi w świecie, którzy walczą o pokój, postęp i lepsze jutro dla ludzi pracy.

Nie wystarcza chcieć. Robotnik, chłop i pracownik nie tylko chce, ale realizuje tę ideę codziennie, co chwilę.

I wy macie wiele do zrobienia. Musicie się uczyć, uczyć, uczyć i po tysiąckroć uczyć! Musicie zdobyć wiedzę rzetelną, naukową, w której nie ma miejsca na zabobony i przesądy. Musicie zdobyć wiedzę, która wam pozwoli niezrozumiałe dotąd zjawiska wyjaśnić w sposób prawdziwy, tzn. naukowy: — musicie zdobyć wiedzę, która wam w wieku dojrzałym pozwoli lepiej pracować i lepszą Polskę budować. W tym celu została powiększona na nowy rok ilość godzin zarówno na język polski jak i matematykę, jako na podstawę wykształcenia.

Życzę Wam, młodzi przyjaciele, kierownikom waszych szkół i nauczycielom, waszym rodzicom, komitetom rodzicielskim i opiekunom, abyście w nadchodzącym roku szkolnym w radości i zdrowiu rozwijali się, uczyli i zdobywali rzetelną i praktyczną wiedzę, abyście wyrastali na dzielnych i rozumnych, światłych i odważnych obrońców, budowniczych i pomnożycieli siły i bogactw ludowej Polski!

Okrzykami na cześć młodzieży, nauczycieli oraz Pierwszego Obywatela Prezydenta Bieruta minister Skrzeszewski zakończył przemówienie.

200-setna rocznica urodzin wielkiego bojownika o wolność Aleksandra Radiszczewa

MOSKWA. — Społeczeństwo radzieckie składa dziś hołd pionierowi rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego Aleksandrowi Radiszczewowi, który urodził się 31.VIII. 1749 r.

Cała prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły, kreślące drogę życiową i zasługi wybitnego pisarza i myśliciela rosyjskiego, który pierwszy podniósł swój głos przeciwko jarzmu carskiemu.

„Prawda" w pięknym i głębokim artykule wstępnym, poświęconym pamięci Radiszczewa, zatytułowanym „Bohaterska służba dla ludu" pisze między innymi: „Aleksander Radiszczew to jeden z tych synów narodu rosyjskiego, którego imię nasi współcześni i potomkowie będą zawsze wymieniać z największą wdzięcznością i szacunkiem.

Czcimy pamięć Radiszczewa, bo w nim wyraziła się wielkość ducha naszego narodu, który wysunął spośród siebie bojowników o prawdę i wolność w najbardziej nawet mrocznych czasach despotyzmu policyjno-obszarniczego.

Uwaga, Czytelnicy „Głosu"!

W sobotnim numerze „Głosu" ukaże się w dziale rozrywek umysłowych logogryf. Redakcja nasza przeznaczyła

CENNE NAGRODY

za prawidłowe odgadnięcie dwudziestu wyrazów, składających się na logogryf i jego właściwe rozwiązanie, które winno dać hasło demokratów Polskich z XIX w.

Pierwszą nagrodą jest wieczne pióro marki EVERSHARP ZE ZŁOTĄ 14-karatową STALÓWKĄ. Na następne dziewięć nagród składają się WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

A więc uwaga!

WSZYSCY CZYTELNICY „GŁOSU" BIORĄ UDZIAŁ W KONKURSIE!

Młodzież — skarb i przyszłość narodu

wychowywać będziemy w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu

Przemówienie tow. Skrzeszewskiego z okazji nowego roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 31 sierpnia br. odbyło się uroczyste zebranie nauczycielstwa warszawskiego, zorganizowane przez ZNP z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1949-50. Na zebraniu tym minister Oświaty, Stanisław Skrzeszewski, wygłosił przemówienie w którym m. in. powiedział:

Jutro rozpoczynamy nowy rok szkolny. Jutro przypada również rocznica 1 września 1939 r. Przed 10 laty wybuchy bomb zagłuszyły dzwonki szkolne.

Dziś po 10 latach stajemy radośni do umiłowanej przez nas pracy w szkole, do kształtowania charakterów i umysłów dziecięcych i mimo woli nasuwa się pytanie, co było przyczyną naszej wrześniowej tragedii.

Wiemy, że przyczyną tragedii wrześniowej był zły, kapitalistyczny ustrój polityczny i gospodarczy Polski w jego faszystowskiej postaci. Przyczyną było to, że nie lud pracujący, lecz klasa posiadaczy i wyzyskiwaczy miała władzę w Polsce. Przyczyną była zdrada klasy rządzącej, zgubna polityka międzynarodowa, która izolując nas od Związku Radzieckiego, pchała Ojczyznę naszą w szpony największego wroga. Wiemy również dobrze, że obecnie wszystkie istotne przedwojenne przyczyny naszej słabości narodowej zostały usunięte, że klasa robotnicza na całym świecie, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — wbrew podżegaczom wojennym, walczy o największe dobro ludzkości — o pokój.

Osiągnięcia nasze w dziedzinie odbudowy i przebudowy życia gospodarczego wsi, miast i warsztatów pracy, a w pierwszym rzędzie w zakresie odbudowy barbarzyńsko zburzonej Warszawy, zdumiewają świat cały.

Mamy olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. Każdy rok szkolny przynosi nam dalsze rozszerzenie i pogłębienie pracy oświatowej. Zakrojona na skalę ogólno- państwową, szybko rozwijająca się walka z analfabetyzmem, rozwój sieci bibliotek publicznych, radiofonizacji szkół, rozwój PZPS, rosnąca stale wytwórczość PZWS, zorganizowane przy szkołach nowe Komitety Rodzicielskie i opiekuńcze, szeroki zasięg opieki państwa nad dzieckiem, liczniejsze, coraz lepiej wyszkolone kadry pedagogiczne, lepsze warunki lokalowe szkół i wreszcie podniesiona stopa materialna życia nauczyciela — oto warunki, w jakich rozpoczynamy nowy rok szkolny.

Musimy być świadomi stojących przed nami na bieżący rok szkolny zadań. Jako najważniejsze wysuwamy:

1) Dalsze pogłębienie i nasilenie pracy ideologicznej i wychowawczej szkoły,
2) Realizację powszechności nauczania, tzn. objęcie wszystkich dzieci nauką w szkole i dążenie do stałego podnoszenia poziomu organizacyjnego szkoły.
3) Zwiększenie wydajności pracy dydaktycznej i wychowawczej szkół wszystkich typów i stopni.

Za wkład pracy w budowę szkolnictwa Polski Ludowej w roku szkolnym 1948-49 — 301 pracowników oświatowych otrzymało honorowe odznaczenia państwowe, w tym 30 odznaczono orderem „Sztandar Pracy".

Nie wolno nam zapominać, koledzy, że dobrym nauczycielem może być tylko ten, kto się najściślej związał z nurtem dokonywujących się w naszym życiu przeobrażeń społecznych, wiodących nas ku socjalizmowi.

Wychowywać musimy naszą młodzież w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Jednym z czołowych zadań, stojących przed wami, jest walka o nową socjalistyczną treść nauczania, o dostosowanie jej do potrzeb szkoły polskiej, walka o usunięcie obcych ideologicznie i kosmopolitycznych elementów w nauczaniu i podręcznikach.

W dniu jutrzejszym stajecie do pracy nad wychowaniem młodego pokolenia, które jest najcenniejszym skarbem i przyszłością narodu, przystępujecie do kształtowania umysłów i charakterów milionów dzieci i młodzieży, którym przyświeca zaszczyt i szczęście budowania doskonalszego, socjalistycznego ustroju społecznego, ustroju dobrobytu, wysokiej kultury i moralności. W tej pięknej i ważnej dla państwa pracy waszej, życzę wam, koledzy, jak najlepszych wyników.



2 września 1939

Z pogranicza nad Wartą nadchodzą do Łodzi pierwsze transporty z rannymi. Wróg uderzył w piątek na armię „Łódź" z kilku punktów. Najcięższe straty poniosła 10-ta dywizja piechoty, która rozpoczęła odwrót na Sieradz. Pierwsze miasto polskie — Wieluń — padło po straszliwym huraganie bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich.

Silne oddziały hitlerowskich czołgów ukazały się pod Gidlami — prąc w kierunku na Radomsko.

Nad Łodzią przelatują bez przerwy eskadry niemieckich bombowców. Na Marysinie, na Widzewie — padło kilka bomb na dzieci pasące bydło i na domki robotnicze.

Ruch na szosach trwa bez przerwy. Limuzyny uwożą w pośpiechu rodziny sanacyjnych kacyków. W mieście brak chleba. Komunikaty radiowe donoszą o bombardowaniu Gdyni, Krakowa, Lublina i innych miast polskich. Nad całą ziemią panoszy się szarańcza hitlerowskich bombowców, siejąc śmierć i zniszczenie.

Komunikacja kolejowa dezorganizuje się w szybkim tempie. Falangi uciekinierów zapełniają pogruchotane wagony.

Na ulicach Łodzi pojawiają się hitlerowscy dywersanci, przebrani w polskie mundury. Niektórych z nich po schwytaniu wzburzona ludność oddaje w ręce policji. W tramwaju ozorkowskim przychwycono „oficera", słabo mówiącego po polsku. W pewnej chwili auto z przebranymi hitlerowcami odbija tłumowi dywersanta — oddając strzały do ludzi.

W całym szeregu sklepów niemieckich wykryto poważne zapasy benzyny przeznaczonej dla niemieckich tanków oraz duże zapasy mięsa w konserwowych puszkach.

Nadchodzi duszna noc wrześniowa. Fala samochodów przewala się bez przerwy. Poczynają już jechać ch!opskie wózki i furmanki — to ci których spod Wielunia wypędziła pożoga wojenna.

Pogłoski o gazach, użytych przez hitlerowskich bandytów sieją panikę wśród ludności, która zakleja paskami drzwi i okna, odcinając mieszkania od dopływu świeżego powietrza. Dopiero drugi dzień wojny, a już widmo klęski wisi nad miastem.

Za współpracę z Gestapo i walkę z Polską Ludową

— prokurator żąda kary śmierci dla członków bandy »Cecylia«

Bydgoszcz (PAP). W szóstym dniu rozprawy sąd wysłuchał na wstępie zeznań świadka Bolesława Namysłowskiego, brata zadenuncjowanego do Gestapo przez grupę „Cecylia" — Kazimierza Namysłowskiego.

Świadek przedstawił Sądowi wstrząsające okoliczności, w jakich wydany został Niemcom — po uprzednim skatowaniu — ten wybitny działacz postępowy.

Zeznania świadka Namysłowskiego potwierdziły w całej rozciągłości zeznania poprzednich świadków.

Po zamknięciu przewodu sądowego przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi.

Prokurator mjr. Turski stwierdził na wstępie, że rodzima reakcja, która dla osiągnięcia swoich egoistycznych celów związała się politycznie z hitleryzmem już przed rokiem 1939, nie zawahała się w okresie okupacji podtrzymać zmowy z wrogiem i wzmocniła ją nawet aż do walk bratobójczych.

Specjalną kartę w historii walki z demokracją polską i **zdradzieckich wystąpień przeciwko sojuszniczym wojskom radzieckim** — powiedział prokurator — **posiada wileński okręg Armii Krajowej, którego ludzie zasiadają na ławie oskarżonych.** Proces ten zdarł maskę ze zbrodniczej działalności dowództwa wileńskiej AK : oddziałów AK takich jak „Cecylia", **które pod płaszczykiem jawnej walki z Niemcami mordowały wespół z okupantem patriotów polskich oraz zwalczały partyzantkę radziecką.**

Kierownicy okręgu wileńskiego Armii Krajowej — gen. Wilk-Krzyżanowski, Majewski, Borowski i Olechowicz, **planowo współpracowali z hitlerowskimi siepaczami, oddając w ich ręce lewicowych działaczy polskich i osoby współpracujące z partyzantką radziecką.** Oskarżeni: Łoziński, Miłwid i Subortowicz **z niezwykłą sumiennością wykonywali rozkazy tego rodzaju przełożonych pracując na rzecz hitlerowskich mocodawców, a następnie po wyzwoleniu — na rzecz imperializmu anglosaskiego.**

Głoszona przez dowództwo AK „teoria dwóch wrogów" **potrzebna była po to, aby usprawiedliwić prawdziwy cel reakcji polskiej — walkę zbrojną przeciwko demokracji polskiej i Związkowi Radzieckiemu. Reakcja obawiała się w istocie tylko sił postępu i polskich mas ludowych.**

Prowadząc na rozkaz Londynu haniebną walkę z demokratycznym ruchem polskim, komenda wileńskiego AK wstrzymywała przy tym masy AK-owców od działań antyniemieckich.

W dalszej części przemówienia prokurator podkreśla, że po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, **reakcja nie zakończyła bynajmniej swej zbrodniczej działalności. Na polecenie t. zw. „rządu londyńskiego" reakcyjne elementy dowództwa AK, a wśród nich dowództwo wileńskiej AK, tworzą na terenie Polski oddziały szpiegowsko - dywersyjne, których działalność skierowana jest przeciwko Polsce Ludowej.**

Z kolei prokurator przechodzi do scharakteryzowania zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych. Oskarżeni: Łoziński, Miłwid, i Subortowicz **byli w okresie okupacji najbliższymi współpracownikami niemieckiego wywiadu w Wilnie. Dostarczali oni agenturze Abwehrstelle wiadomości o ruchach i miejscach postoju partyzantki radzieckiej i o osobach pracujących w lewicowych organizacjach polskich. W ten sposób działali oni na korzyść nieprzyjaciela w czasie wojny i na szkodę polskich sił zbrojnych i armii sprzymierzonych, czerpiąc ze swej nikczemnej pracy korzyści materialne z „Abwehrstelle" oraz z kasy dowództwa AK, zasilanej dolarami.** Oskarżeni byli na terenie Wilna **realizatorami polityki Sosnkowskich Andersów i Doboszyńskich, kierując się wytycznymi płynącymi z ośrodków anglosaskiego imperializmu.**

Oskarżeni wydali w ręce wroga i **spowodowali zamordowanie Namysłowskiego i Borysewicza oraz innych polskich działaczy demokratycznych.**

Po wyzwoleniu, gdy cały naród stawał do odbudowy, oskarżeni prowadzą wywiad i planują dywersję.

Stwierdzając na zakończenie, że oskarżeni, którzy w okresie okupacji **mordowali Polaków walczących o wolność i pokój, a w odrodzonym Państwie Polskim zmierzali do obalenia przemocą ustroju Polski Ludowej — wykazali konsekwentną linię walki z własnym narodem, prokurator wnosi o wymierzenie kary śmierci wszystkim trzem oskarżonym.**

Z kolei zabrał głos prokurator Sachocki, który poddał wyczerpującej analizie prawnej czyny oskarżonych wykazując, **że ich przestępcza działalność polegała na działaniu na korzyść nieprzyjaciela w czasie wojny a po wyzwoleniu, na usiłowaniu obalenia przemocą ustroju państwa polskiego..**

Rozprawa trwa.

Trockiści titowscy—zdrajcy interesów narodu

Nota rządu ZSRR do rządu Jugosławii z 11 sierpnia ujawniła wobec całego świata, w jaki sposób trockiści titowscy zaprzepaścili interesy narodów jugosłowiańskich w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Ujawnienie zdradzieckiej roli rządu jugosłowiańskiego wywołało ogromne wrażenie w Jugosławii i na całym świecie. Rząd titowski, napiętnowany, jako tchórzliwy zdrajca interesów narodowych Jugosławii nie znalazł oczywiście — bo nie mógł znaleźć żadnych argumentów dla swej obrony i uciekł się do n o w y c h oszczerstw i n o w y c h kłamstw. Nowe te kłamstwa zostały przygwożdżone we wczorajszej ogłoszonej nocie rządu ZSRR, która, przypominając jeszcze raz całą historię zdrady trockistów jugosłowiańskich i przytaczając szereg nowych faktów, pełniej jeszcze i wyraźniej scharakteryzowała oblicze moralne i polityczne rządu jugosłowiańskiego.

„Nie ulega wątpliwości—stwierdza nota radziecka że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stchórzył i nie zdradził, wskutek swego tchórzostwa, narodowych praw Jugosławii".

Zdradziecka klika Tito była jednak zdecydowana zrzec się Karyntii Słoweńskiej, aby zaskarbić sobie tym łaski anglosaskich imperialistów i rozpoczęła za plecami Związku Radzieckiego już w czerwcu 1947 r. potajemne rozmowy z ministrem angielskim Noel Bakerem. O rozmowach tych, w sposób zresztą przypadkowy, rząd radziecki dowiedział się dopiero w miesiąc później. Nota radziecka ujawnia kulisy i cele polityki trockistów belgradzkich.

„Rzecz oczywista — stwierdza dalej nota rządu ZSRR — że to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego i ta nikczemna dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego miała na celu sztuczne podsycanie rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i że rząd jugosłowiański czynił to gwoli dogodzenia skrajnym, najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymaniu histerii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego".

Rząd jugosłowiański wysunął trojakiego rodzaju oszczercze i kłamliwe „argumenty". Rząd radziecki, na podstawie faktów i dokumentów zbija „argumenty" Tita jeden po drugim. Radziecka polityka niedopuszczenia do rozbioru Austrii nie miała nic wspólnego z gwarancją niezmienności jej granic. Rząd radziecki nie tylko nie otrzymał żadnej rekompensaty za sprawę Karyntii, lecz na odwrót — w interesie pokoju i porozumienia międzynarodowego zgodził się na mniejszą cenę za przypadłe mu w udziale mienie poniemieckie w Austrii. Rząd radziecki nie tylko nie wywierał żadnego nacisku na rząd jugosłowiański w sprawie Karyntii, lecz na odwrót — z całą siłą popierał terytorialne i inne roszczenia jugosłowiańskie na wszystkich konferencjach międzynarodowych, do chwili, kiedy zdradziecki rząd Tita uniemożliwił dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Oto prawda o roli rządu ZSRR i rządu Tita w żywotnej dla Jugosławii sprawie Karyntii. Oto prawda stosunku trockistów i renegatów jugosłowiańskich do interesów narodu jugosłowiańskiego.

Trockiści jugosłowiańscy przejęli od swych imperialistycznych mocodawców nie tylko zasady polityki, ale i pewne obłudne metody postępowania, domagające się, by rząd radziecki zapewniał ich o swym szacunku i sympatii. Odpowiedź rządu radzieckiego na te bezczelne żądania jest druzgocąca!

Społeczeństwo i władze radzieckie traktują rząd jugosłowiański, tak, jak na to zasłużył, to jest — jako chełpliwych i złośliwych dezerterów. Taki sam stosunek do obecnego rządu jugosłowiańskiego mają ludzie pracy na całym świecie. Taki sam jest stosunek do rządu Tita — również społeczeństwa polskiego.

XI tom dzieł Stalina

MOSKWA, (AR). — Na półkach księgarskich ukazał się XI tom dzieł Stalina pod redakcją Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina i CK WKP (b).

XI tom dzieł Stalina zawiera utwory, napisane w okresie od stycznia 1928 roku do marca 1929 roku.

W tomie XI ukazało się po raz pierwszy 14 następujących prac J. Stalina:

„O dostawach zboża dla państwa i perspektywach rozwoju rolnictwa", „Pierwsze wyniki akcji dostaw a dalsze zadania partii", „Do członków Biura Politycznego KC", „O programie Kominternu", „O uprzemysłowieniu i zagadnieniu zbożowym", „O spójni robotników i chłopów i o sowchozach", „List do towarzysza Kujbyszewa", „Odpowiedź Sz-owi", „Odpowiedź Kusztysewowi", „Doigrali się", „Grupa Bucharina a odchylenie prawicowe w naszej partii", „W odpowiedzi Bil-Biełocerkowskiemu", „Depesza do Proskurowa", „Kwestia narodowościowa a leninizm".

W piątą rocznicę niepodległości

Uroczyste obchody upamiętnią doniosłą datę w dziejach ludu słowackiego

Praga (PAP). W związku z obchodem piątej rocznicy wybuchu powstania słowackiego, odbył się w Słowacji szereg uroczystości, mających na celu upamiętnienie tej daty w dziejach ludu słowackiego.

Na cmentarzu poległych w czasie powstania bohaterów, w Zwoleniu, odbyła się uroczystość żałobna, w której wzięli udział między in.: przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego dr. **John,** wicepremier rządu czechosłowackiego **dr. J. Sevcik,** minister Obrony Narodowej **generał Ludwik Svoboda,** oraz delegacja radziecka z generałem **Gundorowem** na czele.

W okolicach Bańskiej Bystrycy w niedzielę 28 ub. mies. odsłonięto pomnik ku czci 750 wymordowanych przez hitlerowców powstańców słowackich. Na uroczystości odsłonięcia pomnika byli obecni liczni przedstawiciele społeczeństwa czechosłowackiego.

Wielkie huty żelazne w Podbreżowej w Słowacji przemianowane zostały na zakłady imienia **Jana Svermy,** wielkiego bojownika o wolność ludu słowackiego. W akcie tym uczestniczyli m. in. czechosłowacki minister Przemysłu **Gustaw Kliment** generalny sekretarz Komunistycznej Partii Czechosłowacji **Rudolf Slansky,** sekretarz Komunistycznej Partii Słowacji poseł **S. Bastovansky** oraz delegacja radziecka z gen. Gundorowem na czele.

Również lotnisko „Trzy Deby" pod Sliaczem na Słowacji przemianowane zostało na „Lotnisko Powstańców Słowackich".

Delegacja młodzieży polskiej wyjechała na Kongres ŚFMD do Budapesztu

WARSZAWA (PAP) — W dniu 31 bm. wyjechała do Budapesztu 30-osobowa delegacja młodzieży polskiej, która weźmie udział w II Kongresie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej W skład delegacji wchodzą przedstawiciele ZMP, ZHP, ZAMP i SP.

Na czele delegacji stoi przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin.

Do Budapesztu wyjechało równocześnie dziesięciu działaczy polskiego ruchu młodzieżowego, którzy będą jako obserwatorzy uczestniczyć w Kongresie.

Jack London (4)

M A U K I

Przekład J. B. Rychlińskiego

Nikt nigdy nie ląduje na Lord Howe albo Ontong-Jawie, jak ten atol nazywają niekiedy. Cook nie sprzedaje biletów na tę wyspę i turyści nie wiedzą o jej istnieniu. Dotąd nie wylądował tu ani jeden biały misjonarz. Pięć tysięcy krajowców zamieszkujących ów pas koralu daje przykład zarówno pierwotności jak i pokojowego usposobienia. A jednak nie zawsze byli oni takimi pacyfistami. W „Sailing Directions" figurują jako niebezpieczni i zdradzieccy. Lecz kompilatorzy „Sailing Directions" nie mają pojęcia o zmianie, jaka zaszła w sercach tych ludzi od ostatniego fatalnego napadu na pewną barkę i wyrżnięcia całej załogi. Rzezi uszedł tylko drugi porucznik i sprowadził odwet. Na wieść o zbrodni kapitanowie trzech kupieckich szkunerów skierowali się na Lord Howe. Wpłynęli do laguny i zaczęli głosić prawo białego człowieka: tylko białemu wolno zabić białego, a kolorowym od białych wara! — Szkunery żeglowały wzdłuż brzegów laguny, mordując i niszcząc. Jak tu się schronić na wąskim pierścieniu atolu? Gdzie uciec, skoro nie ma dżungl, ba, nawet zarośli? Krajowcy, widoczni na wielkie odległości, ginęli od kul. Osady popalono, a czółna potrzaskano. Wybite zostały kury i świnie, a drogocenne palmy kokosowe pościnano. I rzeź ta trwała przez cały miesiąc. Potem szkunery odpłynęły, ale śmiertelny strach przed białymi pozostał w ciemnych duszach wyspiarzy; nigdy odtąd nie zdradzili już ochoty do napadów na te okrutne istoty.

Max Bunster był jedynym białym na Lord Howe i rządził w charakterze płatnego agenta wszędobylskiej Moongleam Soap Company. Został on zesłany do Lord Howe, gdyż przede wszystkim chciano się go pozbyć, a po drugie była to najmniej odwiedzana ze wszystkich, posiadłość Kompanii. Bunstera trzymała Kompania w braku kandydata na jego miejsce. Był to gruby Niemiec, wściekły pies i, notabene, nie przy zdrowych zmysłach. Psychopata — to zbyt słabe określenie jego stanu. Zawadiaka i tchórz zarazem, był on dziki w całym tego słowa znaczeniu, dzikszy od miejscowych wyspiarzy. Odznaczał się brutalnością mającą wszelkie cechy tchórzostwa. Po raz pierwszy objął posadę na Savo. Kiedy przysłano na jego miejsce chuderlawego, zagrożonego suchotami Anglika z kolonii, Bunster skatował go potwornie i dogorywającego odesłał na tym samym szkunerze, na którym ów przybył.

Następnym razem na zmianę Bunstera Mr. Haveby wysłał olbrzyma z Yorkshire, który uchodził za największego zawalidrogę, wiecznie szukającego zwady. Ale Bunsterowi nie śniło się narażać bez szans na zwycięstwo. Przez dziesięć dni słodki był jak jagnię. Po dziesięciu dniach olbrzyma powaliły dwie choroby naraz — febra i dyzenteria. Widząc, że przeciwnik jest bezsilny, Bunster rzucił się nań i skopał go jak nieboskie stworzenie. Potem na myśl, co z nim olbrzym zrobi po wyzdrowieniu, zwiał w kutrze na Guvutu, gdzie dał znać o sobie pobiciem młodego Anglika, inwalidy, któremu kula boerska strzaskała biodra.

Wówczas to Mr. Haveby posłał Bunstera na Lord Hove. Bunster potrafił uświetnić swe przybycie. Przy lądowaniu wytrąbił pół skrzyni dżynu i zbit starego, dychawicznego porucznika szkunera, który go przywiózł. Po odbiciu statku zwołał kanaków na brzeg, wyzwał ich na atletyczne zapasy, obiecując skrzynkę tytoniu temu, który go pokona. Rozciągnął trzech kanaków. Pokonany przez czwartego, Bunster zamiast wydać tytoń zwycięzcy, na miejscu położył go trupem.

Tak się zaczęło panowanie Bunstera na Lord Howe. W głównej wiosce mieszkało trzy tysiące krajowców, ale gdy Bunster przechodził przez nią, nawet w biały dzień robiła wrażenie wymarłej. Mężczyźni, kobiety, dzieci, wszystko pierzchało. Nawet psy i świnie, schodziły mu z drogi, a król nie wstydził się kryć przed nim pod matą. Obaj premierzy żyli w ustawicznej trwodze przed Bunsterem, który, miast wdawać się w dysputy, od razu puszczał w ruch swe rzeźnickie pięści.

Do tego śródpiekla przybył Mauki, odbywać pod Bunsterem ośmio- i półletnią katorgę. O ucieczce z Lord Howe mowy być nie mogło. Losy dzikusa splotły się nierozerwalnie z losami białego potwora. Bunster ważył dwieście funtów a Mauki tylko sto dziesięć. Bunster był degeneratem, lecz Mauki — dzikim. Każdy z nich miał swoje fanaberie i fortele.

Maukiemu nie śniło się, jaki był ów nowy pan, na którego miał pracować. Nie ostrzeżony przez nikogo, wyobrażał sobie Bunstera takim, jakimi byli biali, z którymi dotąd miał do czynienia, a więc po trosze pijakiem, zakrapiającym się whisky, władcą i rządcą, który lubi rozkazywać i stanowić prawa, zawsze dotrzymuje słowa i nigdy nie bije niezasłużenie. Przewaga była po stronie Bunstera. Wiedział on wszystko o Maukim i oblizywał się na myśl zawładnięcia jego osobą. Ostatni kucharz nie wiele się zdał wskutek złamania ramienia i zwichnięcia obojczyka, więc Bunster zrobił Maukiego swym kucharzem i boyem do wszystkiego.

Mauki przekonał się wkrótce, że są biali i biali. W dzień odbicia szkunera, nowy pan kazał mu kupić kurczę od Samisee, krajowca misjonarza z wysp Tonga. Lecz Samisee pożeglował na drugą stronę laguny i miał wrócić dopiero za trzy dni. Mauki wrócił z tą wiadomością. Wdrapał się po stromych schodach (dom stał na słupach ze dwanaście stóp nad piaskiem) i wszedł do pokoju mieszkalnego, aby zdać sprawę. Agent spytał o kurczę. Mauki otworzył usta chcąc wyjaśnić, że misjonarz jest nieobecny. Lecz Bunster nie chciał o niczym słyszeć. Wyrżnął pięścią i trafił Maukiego w same usta. Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwiec wyleciał jak z procy. Przeleciał przez odrzwia, wąską werandę i łamiąc poręcz runął na ziemię. Wargi miał stłuczone na bezkształtne mięso, a usta pełne krwi i wybitych zębów.

— To cię oduczy, psie jeden, wracać do mnie z pyskiem — wrzeszczał czerwony z pasji handlarz, przyglądając mu się z werandy.

Nigdy w życiu Mauki nie spotkał takiego, jak Bunster, białego człowieka. Postanowił działać rozważnie i unikać drażnienia go czym kolwiek.

(d. c. n.)

Dlaczego źle się dzieje w Gospodzie Ludowej?

Zadania organizacji partyjnej i Rady Zakładowej

Należy usprawnić pracę tej ważnej placówki zbiorowego żywienia

„Gospoda Ludowa" była już parokrotnie tematem naszych artykułów. Pisaliśmy o niej felietony, narzekali na nią nasi Czytelnicy w rubryce „Miasto i jego bolączki". Lecz pomimo tego praca „Gospody Ludowej" wciąż kuleje. Należy więc poważnie zastanowić się nad istniejącymi brakami, wykryć ich przyczyny i usiłować znaleźć sposoby ich usunięcia.

* * *

„Czekałem na obiad — a dokładnie na drugie danie 45 minut" — pisze stołownik w książce zażaleń, znajdującej się w „Gospodzie".

„Kelner odpowiada arogancko" — pisze znów inny. „Ze stołów całymi godzinami nie zdejmuje się brudnych naczyń". „Rewiry są nieobsadzone przez kelnerów, a my czekamy godzinę nic o tym nie wiedząc".

Tych wypowiedzi moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, pełna jest ich książka zażaleń, a wszystkie świadczą o jednym — **„Gospoda Ludowa" nie pracuje należycie.**

* * *

Gdy sprawę tę poruszyliśmy w marcu w rozmowie z dyrekcją Powszechnego Domu Towarowego, otrzymaliśmy szereg wyjaśnień, które miały usprawiedliwić niedomagania i stanowiły zapowiedź ich naprawy.

— Gospoda istnieje od niedawna — słyszeliśmy wtedy — mamy jeszcze małe doświadczenie, brak nam kelnerów, latem w ogródku praca pójdzie już znacznie sprawniej.

* * *

Minęło od tej rozmowy 6 miesięcy. Minęło lato, kelnerów jest więcej i doświadczeń też, lecz w Gospodzie wcale nie jest lepiej.

— Co robią zatem organizacja partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja Gospody?

* * *

Organizacja podstawowa przy Gospodzie Ludowej liczy 36 członków. Połowa spośród nich to kelnerzy i bufetowi, tzn. personel, z którym pozostają w bezpośrednim kontakcie liczni stołownicy. Organizacja, jako samodzielna jednostka, wyłoniła się z organizacji partyjnej przy PDT w kwietniu i od tego czasu odbywają się regularne zebrania. Nikt z towarzyszy nie zalega w składkach członkowskich, wszyscy prenumerują prasę partyjną, a lista obecności wykazuje niemal 100-procentową frekwencję na zebraniach. Przeglądamy protokóły z zebrań. Wynika z nich, że towarzysze nie tylko omawiają na nich ogólne sprawy partyjne, lecz również dużo uwagi poświęcają zagadnieniom produkcyjnym swojej placówki. Wskazują na trudności w pracy i podają sposoby ich usunięcia.

Wydawałoby się więc, że w Gospodzie powinno być dobrze, wiemy jednak że jest inaczej. Dlaczego?

* * *

36 towarzyszy w stosunku do 212 pracowników Gospody, to liczba niewielka, jednak gdyby istniała współpraca z bezpartyjnymi, dałaby niewątpliwie rezultaty. **Tej współpracy i oddziaływania PZPR-owców na pracowników bezpartyjnych nie ma absolutnie,** a towarzysze całą swą działalność ideologiczną i wychowawczą ograniczają do szczupłego grona wewnątrzpartyjnego. Brak kontaktu z bezpartyjnymi podkreśla jeszcze fakt, że w Gospodzie nie ma Rady Zakładowej i nic się nie robi — jak to się zwykło potocznie mówić — po linii związkowej. Ostatnie zebranie robocze całej załogi odbyło się w kwietniu. **Nie ma również współpracy pomiędzy organizacją partyjną a** dyrekcją, w skład której wchodzą członkowie partii

Słuszne uwagi towarzyszy na zebraniach partyjnych pozostają „głosami wołających na puszczy" tak samo, jak liczne zapiski w książce zażaleń.

* * *

Walka o socjalistyczny stosunek do pracy, o wychowanie nowego człowieka, to jeden z podstawowych elementów przebudowy naszego ustroju. Tę akcję wychowawczą prowadzi partia nasza, związki zawodowe i wszystkie organizacje masowe we wszystkich środowiskach. Na terenie zaś Gospody Ludowej tym zagadnieniem nikt na serio się nie zajmuje, mimo, że jest tu ono szczególnie aktualne

Personel Gospody, z którego dużą część stanowią kelnerzy to dawni pracownicy prywatnych zakładów gastronomicznych. Istniejący w tych zakładach system opłacania kelnera tzw. procentem i napiwkami wykształcił w tych ludziach fałszywy kapitalistyczny stosunek do pracy, który jest zupełnie niezgodny z założeniami państwowej placówki, jaką jest Gospoda.

Oczywiście, zmiana stylu pracy nie następuje u wszystkich równocześnie ze zmianą miejsca pracy. Aby jednak nastąpiła zmiana stylu pracy trzeba ludzi wychować, tłumaczyć im i ich uświadamiać.

Nikt tego w Gospodzie Ludowej nie robi. A kto na tym cierpi? W pierwszym rzędzie ludzie pracy, dla których pomyślany został ten lokal, cierpią obroty przedsiębiorstwa i sami kelnerzy.

* * *

Czy w Gospodzie Ludowej nie będzie już nigdy dobrze? — pomyśli sobie czytelnik po przeczytaniu niniejszego.

— Będzie dobrze, a nawet i w niedalekiej przyszłości.

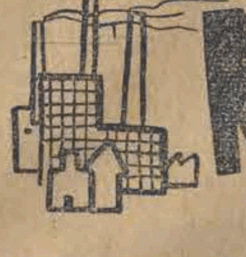
W ostatnich dniach w Gospodzie zostało zorganizowane współzawodnictwo pracy, a w związku z tym ustalono normy akordowe dla pracowników. Przekroczenie normy spowoduje odpowiedni wzrost zarobków i nie będzie już kelnerowi obojętne, czy obsłuży 50, czy 60 stołowników.

Lecz to nie wszystko. Wzrost wydajności pracy, osiągnięty tylko dzięki dodatkowym gratyfikacjom nie jest ani sukcesem, ani istotną gwarancją lepszej pracy.

I tu oczekujemy gruntownej zmiany dotychczasowej sytuacji. Dnia 6 września odbędą się w Gospodzie Ludowej wybory do Rady Zakładowej. Trzeba, aby nowozorganizowana Rada ustaliła plan pracy, ściśle oparty na współdziałaniu z organizacją partyjną i dyrekcją. Trzeba, aby dużo uwagi poświęciła w swej pracy zagadnieniom wychowawczym i aktywizacji grup związkowych. Z drugiej zaś strony należy, aby organizacja partyjna zerwała z istniejącym dotąd izolacjonizmem.

Jeśli po tej linii rozwinie się praca organizacyjno-społeczna w Gospodzie niewątpliwie o jej pozytywnych rezultatach przekonają się już po krótkim okresie czasu liczni stołownicy — robotnicy łódzcy.

R Sch.



Majster Szymczak z PZPB 14 kocha swą pracę

W jaki sposób majster tkacki może przyczynić się do podniesienia jakości produkcji?

Z takim pytaniem zwracamy się do **tow. Franciszka Szymczaka,** jednego z najlepszych majstrów **PZPB Nr 14.** Tow. Szymczak jest gotów objaśnić nam to dokładnie. Owszem, uważa on, że majster odgrywa bardzo ważną rolę w kampanii o poprawę jakości przędzy i towaru.

— Przede wszystkim majster, tak jak każdy inny pracownik, powinien mieć zamiłowanie do swego zajęcia. Powiem wam szczerze, że kocham swoją pracę i może dlatego właśnie idzie mi ona sprawnie i przynosi dobre wyniki. A praca nasza jest bardzo odpowiedzialna. Dobry majster może w dużym stopniu przyczynić się do uzyskania lepszych wyników przez swą partię tkaczy czy przędzarzy. Najważniejsza jest strona techniczna — a więc mniejsze lub większe naprawy krosien. Reperacje te należy przeprowadzać szybko i dokładnie — trzeba podchodzić do warsztatu na każdą prośbę tkacza, a także samemu w wolnej chwili przeglądać stan parku maszynowego. Majster powinien być wytrwały, nie może zrażać się trudnościami, często zdarzającymi się w pracy. Trzeba zawsze mieć na uwadze, że pracuje się dla dobra ogółu, **trzeba mieć ambicję, aby moja partia była zawsze na poziomie.**

Stąd wynikają pewne zobowiązania: mianowicie majster powinien stawać się do pracy wcześniej, niż robotnicy, i później od nich opuszczać fabrykę. Powinien następnej zmianie zostawić park maszynowy w dobrym stanie, żeby tkaczki z tej zmiany mogły rozpocząć pracę na wyreperowanych krosnach. Jeżeli majster będzie pracował planowo i systematycznie w ciągu 8 godzin, to wówczas on zawsze będzie czekał na robotę, a nie robota na niego.

Zadaniem majstra jest **szkolenie i wychowywanie tkaczy.** Słuszne jest powiedzenie, że „majster ma takich tkaczy, jakich sobie wychowa". Majster powinien doskonale się orientować, do których tkaczy należy podchodzić częściej z radą i wskazówką, a których pracę kontrolować rzadziej, gdyż sami sobie dobrze radzą. Powinien badać wykonanie baz akordowych i interweniować u kierownictwa, jeżeli niektóre tkaczki nie potrafią osiągnąć swych baz. Może trzeba wtedy przesunąć je na mniejszą obsługę krosien. Należy również wnikać w przyczyny niewykonania planu jakościowego, i starać się je usunąć.

I co, waszym zdaniem, powinien robić majster by stworzyć atmosferę harmonijnej współpracy między sobą i tkaczami?

— Na partii powinna panować **atmosfera serdeczności** — odpowiada tow. Szymczak. — ale to nie znaczy, że majster ma być pobłażliwy dla tkaczy. Daleki jestem od takiego twierdzenia. Majster powinien być uprzejmy dla wszystkich, ale zarazem żądać, by jego słuszne zlecenia były zawsze wykonane. Majster jest bezpośrednim przełożonym swej partii, i rola jego nie może się ograniczać tylko do usuwania defektów w parku maszynowym. Majster musi być nauczycielem, musi przejawiać prawdziwą i głęboką troskę o produkcję. Troska ta uwidaczniać się powinna nawet przy wydawaniu wątków, które winny posiadać jeden odcień.

Jeśli majster będzie ściśle przestrzegał tych wszystkich zaleceń i pilnie wykonywał swe obowiązki, wtedy bez wątpienia partia jego osiągać będzie zawsze dobre wyniki. Wtedy i tkacze zdobędą premię, i majster otrzyma nagrodę. Moja partia produkująca tak trudny artykuł jak satyna wykonuje plan ilościowy w 120 proc. osiągając ponad 85 proc. „primy". Obecnie zobowiązaliśmy się jeszcze poprawić jakość naszej produkcji.

Najważniejsze jest to, co powiedziałem na początku — kończy tow. Szymczak: W każdą pracę trzeba włożyć serce. A wówczas i trudu się nie odczuwa, i przeciwności nie zniechęcają człowieka, i dzień każdy rozpoczyna się z radością oraz zapałem.

M. S.

Sylwetki bojowników o wolność

Tow. Władysław Jóźwiak

Gdy tow. Jóźwiak zaczyna mówić z ożywieniem, baczne ucho zwróci uwagę na charakterystyczną, lekko cudzoziemską wymowę głoski r. To jest pozostałość wieloletniego pobytu we Francji. Tow. Jóźwiak miał rok, gdy w 1921 r. rodzice jego wyjechali do Francji, gdzie ojciec górnik szukał pracy w kopalniach. Młody Jóźwiak kształcił się w szkołach francuskich. Rok 1933 przyniósł śmierć ojca. W tym samym roku 13-letni Władek zapisał się do organizacji francuskiej młodzieży komunistycznej. Począł kroczyć śladami ojca — starego partyjniaka.

Gdy faszyści napadają na Hiszpanię, tow. Jóźwiak postanawia wziąć udział w walce z faszyzmem. Ma 16 lat, gdy w listopadzie 1936 r. nielegalnie przekracza granicę i wstępuje do 13 Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego, dowodzonej przez bohaterskiego gen. „Waltera"— Karola Świerczewskiego. W ciągu dwóch lat bierze udział w licznych krwawych bojach. Młodzieniec w ogniu bitew szybko dojrzewa i gdy w dniach klęski w lutym 1939 r. jako sierżant wraca do Francji, jest już dojrzałym, doświadczonym mężczyzną.

Po przekroczeniu granicy francuskiej zostaje aresztowany i przeszło dwa lata przebywa we francuskich obozach koncentracyjnych w południowej Francji, aż do napaści hitlerowskiej na Francję. W 1941 r. wywieziony zostaje na przymusowe roboty do Niemiec. Udaje mu się jednak nawiązać kontakt z Komitetem Centralnym Komunistycznej Partii Francji i w 1942 organizuje ucieczkę do Paryża. Po ukończeniu kursów partyjnych otrzymuje kierownictwo partyjnej organizacji w ruchu oporu w departamencie Nord - Pas de Calais i Est. Inwazja wojsk sprzymierzonych zastaje go w sztabie departamentu Nord Pas de Calais. Jest już kapitanem oddziałów FTPF (Wolnych Strzelców i Partyzantów Francuskich). Po wyzwoleniu w 1944 zostaje wybrany do Komitetu Centralnego organizacji Polskiej Młodzieży „Grunwald", której jest jednym z organizatorów. Organizuje w tym czasie również Rady Narodowe Polaków we Francji i współpracuje z PKWN. W 1946 r. wraca do kraju, gdzie początkowo jest wykładowcą w szkole wojskowej, a obecnie pracuje w Elektrowni Łódzkiej.

Tow. Władysław Jóźwiak piastuje funkcję prezesa oddziału łódzkiego Związku Dąbrowszczaków, i dziś na Kongresie Połączeniowym organizacji kombatanckich jest delegatem swojego związku.

Dla tow. Jóźwiaka zaczęła się wojna z faszyzmem już w 1936 r. Nic więc dziwnego, że po tyloletnich wojennych doświadczeniach staje w szeregach bojowników o pokój i Kongres Połączeniowy wita z radością, jako widoczne wzmocnienie frontu pokoju.

Tow. Pogorzelski dyrektor XVII Gimnazjum

„emeryt" za czasów sanacji — znów pracuje

Tow. Stefana Pogorzelskiego dyrektora XVII Gimnazjum dla młodzieży pracującej, spotkaliśmy na zebraniu w Kuratorium. Siedział pomiędzy swymi kolegami, a jego siwe włosy wyróżniały go z grona znacznie młodszego zespołu dyrektorów.

— To sędziwy nauczyciel, nasuwa się z miejsca uwaga, ale już zupełnie trudno uzmysłowić sobie, że w tym starszym mężczyźnie tkwi jeszcze tyle młodzieńczego zapału, że pomimo swej 45-letniej pracy pedagogicznej z takim zapałem umie mówić o szkole, uczniach i ich postępach w nauce. A może powiedzieć, gdyż wieloletnia praca dała mu ogromne doświadczenie.

Był nauczycielem, później dyrektorem, awansował nawet na stanowisko Kuratora, ale długo nie pozostawał na tym stanowisku. Ówczesnym władzom sanacyjnym nie był na rękę tow. Pogorzelski, ostro przeciwstawiający się powszedniej naonczas dyskryminacji mniejszości narodowych w Polsce.

Tow. Pogorzelski, mimo, że jego wiek wówczas nie upoważniał do tego, został przeniesiony na emeryturę. Wielu za rządów sanacyjnych było tego rodzaju „emerytów".

— Wiedziałem jednak, że powrócę do zawodu nauczycielskiego, ale już w innych warunkach.

Nie omylił się, ale chyba nie takie warunki miał wtedy na myśli.

Warszawa podczas okupacji. W mieszkaniach prywatnych zbierają się konspiracyjnie grupy młodzieży. Po dwóch, trzech, ostrożnie, oglądając się za siebie, wchodzą na lekcje. Książki i zeszyty starannie ukryte pod płaszczami. To tajne komplety.

Nad całością tajnego nauczania czuwa Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza. Tow. Pogorzelski, doświadczony pedagog, jest członkiem Komisji.

Rok 1945, inna szkoła w nowych warunkach. Poważny wiek nie może przeszkadzać w pracy, która zresztą początkowo niczym nie przypominała zajęcia nauczycielskiego. Trzeba zdobyć ławki do szkoły, tablice, pomoce naukowe... Szkoła dla dorosłych winna posiadać pełne wyposażenie. To ambicja tow. Pogorzelskiego.

— Szkoła dla dorosłych — mówi nasz rozmówca, to jeden z najwdzięczniejszych terenów pracy pedagogicznej. O, nie każdy to może ocenić i uzmysłowić sobie. Ten zapał uczących się, ich sumienność w nauce. Każda lekcja przygotowana, a przecież przez pół dnia są zajęci pracą zawodową.

W chwili, gdy tow. Pogorzelski wygłasza te słowa, oczy błyszczą mu zapałem. To prawdziwy nauczyciel z powołania.

— Tak. Początek roku szkolnego w roku bież. to będzie piękny dzień. Pomimo, że pracuje już tyle lat w swym zawodzie nie przypominam sobie aby kiedykolwiek tego rodzaju wydarzenie wychodziło poza ramy szkoły. Dziś jest inaczej. Całe społeczeństwo bierze udział w tym święcie. Oznacza to, że społeczeństwo w pełni wreszcie oceniło rolę szkoły w naszym marszu do socjalizmu. Tylko... szkoda — wzdycha dyrektor — że moi chłopcy i dziewczęta ze szkoły popołudniowej nie będą mogli w pełni wziąć udziału w tych wszystkich uroczystościach, ale... — pedagog musi być pogodny, więc tow. Pogorzelski uśmiecha się. Choć nie wezmą udziału w uroczystościach i imprezach pozaszkolnych na pewno zrozumieją ich sens społeczny i jeszcze więcej pracy włożą w naukę szkolną, bo przecież nie uczą się tylko dla siebie.

To i owo

I taka jest!

Ucieczka zdrajców sanacyjnych, którzy „w czas morowy lękliwie nieśli zagranicę głowy" — dopełniła miary oburzenia narodu na „wodzów" Polski przedwrześniowej. Jasne i oczywiste stało się dla polskich mas patriotycznych, demokratycznych i rewolucyjnych, że haniebny reżim, który tak łatwo rozpadł się w 1939 r. — więcej odrodzić się w Polsce nie może. Nie chcemy piłsudczykowskiego faszyzmu! Nie chcemy lilpopowskich karteli i radziwiłłowskich folwarków! Nie chcemy rządów gumowej pałki.

Rewolucyjny poeta, Leon Pasternak, w wierszu „Słuchajcie" głęboko i prawdziwie określił, jakiej Polski nie chce nasz naród:

Nie chcemy Polski sławojkowej
nie chcemy nieść miedzianych czół,
ni przedmajowej, pomajowej,
lecz takiej Polski, żebyś czuł,
że jesteś, bracie, w swoim domu,
gdzie nikt ci nie śmie dłoni skuć,
gdzie, chociaż nie ma już... Ozonu
— powietrze lepsze jest dla płuc.

Nie chcemy płonąć strasznym wstydem
za Polskę, kraj ojczysty swój,
gdzie nietykalny był konfident,
a poseł ręką zbierał gnój.
Nie chcemy Ciebie, jeśli pałki
(gumowe) w swej koronie masz,
nie chcemy, aby chłop zapałki
dzielił spławiając na nie las.

Nie chcemy Becków, bloków, bluffu,
nie chcemy krzepy, klik i kast,
na braci naszych — Rosjan, Czechów —
nie chcemy, aby szczuto nas.
Już dość się było bastionami,
przedmurzem przedawnionych praw,
skrzeczała między narodami
papuga pyszna, śmieszny paw.

Nie chcemy Polski byle jakiej,
byleby była — parę lat —
aby ją Niemiec znów miał w łapie
i mógł z niej zadrwić: „Saisonstaat!"

My chcemy, bracie, Polski takiej,
aby w niej można było żyć,
abyś w niej wolnym był Polakiem,
I taka będzie. Musi być.

Spełniło się pragnienie poety, ziściły się głębokie życzenia całego polskiego narodu. Jest dziś taka Polska, w której każdy może żyć i czuć się naprawdę wolnym obywatelem, Polska „bez krzepy, klik i kast" — Polska demokracji ludowej, pokoju i sprawiedliwości społecznej, budująca swą przyszłość w braterskim sojuszu z krajami demokracji, ze Związkiem Radzieckim na czele.

E. Tam

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Braki w pracy sklepów PSS na peryferiach miasta

Dobrze zorganizowane i obficie zaopatrzone sklepy spożywcze PSS są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi pracy.

Nie brak takich sklepów spółdzielczych w śródmieściu, niektóre z nich uzyskały już nawet miano wzorcowych. Niestety, jednak, takich sklepów PSS jest jeszcze niewiele w samym centrum miasta, a jeszcze mniej na peryferiach Łodzi.

Jestem członkiem Komitetu Sklepowego przy sklepie PSS Nr. 268, znajdującym się przy ul. Franciszkańskiej. Sklep ten jest b. słabo zaopatrywany w artykuły pierwszej potrzeby i klienci tego sklepu — niemal że wyłącznie robotnicy, muszą czynić zakupy w innych placówkach PSS w centrum miasta.

Jest to — rzecz jasna — bardzo uciążliwe dla mieszkańców naszego okręgu. W związku z powyższym z inicjatywy Komitetu Sklepowego i pracowników naszego spółdzielczego sklepu urządzono wspólne zebranie, na którym omówiono wiele b. istotnych spraw. Uważam, że zagadnienie odpowiedniego zaopatrywania sklepów spółdzielczych, mieszczących się na krańcach miasta, nabiera cech ogólnych i nie dotyczy tylko jednej poszczególnej spółdzielczej placówki sprzedaży.

My, robotnicy — członkowie PSS z naszej okolicy — zwracamy się tą drogą do władz spółdzielczych z następującą sprawą — największą bolączką sklepu PSS Nr. 268 i jego klientów jest brak artykułów codziennego użytku nie tylko spożywczych, ale i włókienniczych. Chcielibyśmy by sklep nasz otrzymywał między innymi takie artykuły jak — ciepłą bieliznę, tasiemki, guziki, nici. Jeśli nie można w sklepie spożywczym prowadzić działów konfekcyjnych i włókienniczych należało by otworzyć tu drugi sklep spółdzielczy, który by posiadał w sprzedaży i te artykuły.

Fakt, że nasz sklep zakupuje artykułów sprzedażnych tylko za 3 mil. zł. miesięcznie, w znacznej mierze utrudnia jego pracę.

Korespondent „Głosu" z MZK,
Kot. Adam.

To nie godzi się z systemem „O"

Jeszcze w roku ubiegłym wydany został zakaz wykorzystywania pojazdów służbowych do celów prywatnych.

Zdawałoby się, że w dobie realizacji systemu „O" na każdym odcinku życia — nie trzeba przypominać, tego słusznego zarządzenia.

Jednak obserwacje, poczynione na terenie ich pracy przez robotników Zjednoczenia Przedsiębiorstwa Rozrywkowego w Łodzi, sprowadzają się do stwierdzenia, że niektórzy odpowiedzialni pracownicy lekceważą sobie całkowicie ten zakaz.

Zaobserwowaliśmy np. że często po dyrektorów naszego Zjednoczenia — mieszkających w Warszawie — wysyła się samochody z Łodzi do Warszawy. Nie na tym koniec. Wicedyrektor naszego Zjednoczenia — ob. Rutkowski — wyjeżdża sobie na niedzielę do Warszawy... samochodem służbowym. Prawdopodobnie w najlepszym wypadku załatwi on tam niektóre sprawy służbowe — lecz czy kolej nie wystarczałaby tu jako środek lokomocji? Nie ulega też wątpliwości, że samochód potrzebny bywa wicedyrektorowi dla załatwienia swych spraw prywatnych, gdyż w jednej delegacji służbowej wymieniona została miejscowość kuracyjna — Otwock, gdzie przedsiębiorstwo nasze nie posiada żadnej placówki.

Mamy nadzieję, że nasza korespondencja położy kres marnotrawstwu benzyny, maszyny i czasu szofera.

Kuźnicowa i Effenberg
korespondenci fabryczni „Głosu" ze Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych.

Kongres ŚFMD

„Jeśli chcesz korzystać z wyników swej pracy i kultury narodowej, to Twoje miejsce jest w naszych szeregach". Oto słowa wezwania Komitetu Wykon. ŚFMD z okazji rozpoczynającego się dziś Kongresu.

Czego spodziewamy się od najwyższej władzy ŚFMD — Kongresu?

Młodzież polska budująca swą radosną przyszłość, pracująca i korzystająca z wyników swej pracy i kultury narodowej z wielką uwagą śledzi i jednocześnie bierze czynny udział w pracach Kongresu. Gdy nasi delegaci wyjeżdżali do Budapesztu, słyszeli zewsząd: „A mówcie tam śmiało, że żądamy pokoju, nie chcemy wojny. Mówcie, tam, aby cały świat się dowiedział, że młodzież polska chce budować socjalizm!

To mówili koledzy z fabryki i ze wsi, ze szkoły i uniwersytetu.

II Kongres ŚFMD rozpoczyna swe obrady w okresie wzmożonej walki o sprawiedliwość społeczną w koloniach, w okresie zwycięskiego marszu na Kanton wojsk ludowych Chin, w okresie ogromnego wzrostu potęgi Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej, w okresie haniebnej zdrady kliki Tito, oraz wzmożonych wysiłków podżegaczy wojennych.

Młodzież nie może i nie jest obojętna wobec tych wypadków i dlatego przyłącza się do milionów głosów robotników, chłopów i inteligentów całego świata i wraz z nimi przystępuje do walki o pokój, której wyrazem jest rozpoczynający się Kongres ŚFMD.

Z notatnika kronikarza

Dzielnice: Ruda Pab., Staromiejska : Bałuty organizują kiermasz, który będzie trwał od 1—8 b. m.

Książki będzie można nabywać w dużej ilości na dogodnych warunkach.

* * *

Na II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, który się rozpoczyna w dniu dzisiejszym wyjechała z Łodzi przodownica pracy z P.Z.P.B. 1 — kol. **Halina Lipińska.**

* * *

28. VIII. b. r. zakończył się Festiwal S.F.M.D. w Budapeszcie. W związku z tym odbyły się w naszej organizacji Wieczornice Festiwalowe.

Niektóre Dzielnice Z.M.P. gościły na wieczornicy miłych gości z Czechosłowacji i Opery Śląskiej.

Trybuna młodych

Dożynki

Nowa treść dożynek w Polsce

ZMP-owska organizacja zdała swój wielki egzamin w tegorocznej akcji żniwne

Zwyczaj obchodu dożynek sięga w Polsce bardzo dawnych czasów. Obchodzono przecież dożynki w czasach Rzeczpospolitej szlacheckiej, oraz w okresie międzywojennym. Trzeba jednak powiedzieć, że choć w każdym z tych okresów historycznych po ukończonych żniwach pleciono tradycyjne wieńce ze zbóż, lecz w każdym z nich dożynki miały inną treść społeczną.

Hucznie grzmiały kapele, a z pańskich gorzelni raz w roku pan kazał dla chłopów wytoczyć beczki gorzałki. Pan w kontuszu raczył w dniu dożynek swych chłopów pańszczyźnianych, raczył ich dlatego, że pańskie stodoły pełne były ziarna, a chłopskie komory prawie puste nie zapowiadały spokojnego przetrwania do przednówka.

W latach międzywojennych niewiele zmienił się charakter dworskich dożynek. Położenie ekonomiczne chłopa najemnego nie było dużo lepsze od doli chłopa pańszczyźnianego. Istniał ten sam wyzysk, ta sama pełna stodoła „jaśnie pana dziedzica" i tak samo pusta komora chłopska.

Ale obok tej nędzy, upokorzenia i wyzysku rodziła się nowa siła — chłopska świadomość. Wtedy, gdy we dworze dziedzic przyjmował symboliczny wieniec zbóż, wówczas na wsi zbierała się chłopska młodzież na inne dożynki — na chłopskie wiece i zebrania. Pieśni i śpiewy, dobiegające ze dworu, kłóciły się z głosami mówców, na zebraniach. Lecz chłopskie głosy były coraz silniejsze, coraz wyraźniejsze. Nie mogła ich zagłuszyć, ani kapela dworska, ani pałka policyjna. Głosy wciąż rosły i potężniały. Mówiły one o nędzy i wyzysku, o niesprawiedliwości społecznej, o walce...

Inne zgoła od tamtych są dożynki w Polsce Ludowej. Inna jest ich treść, nowa i jasna, chłopska i robotnicza, bo chłopskie i robotnicze były żniwa, bo chłopska i robotnicza jest Polska Ludowa.

Robotnicze ręce montowały żniwiarki i snopowiązałki, robotnicze i chłopskie ręce układały snopki w kształtne stogi. Ramię przy ramieniu pracował chłop z Bogucic i robotnik z Łodzi, ZMP-owiec ze wsi i jego kolega z miasta.

Nasza ZMP-owska organizacja w tegorocznej akcji żniwnej zdała egzamin sprawności organizacyjnej i politycznej dojrzałości. Właśnie w naszych ZMP-owskich szeregach zarówno na wsi, jak i w mieście znalazły się dziesiątki i setki koleżanek i kolegów, którzy w tegorocznej batalii żniwnej zdobyli zaszczytny tytuł przodowników pracy.

I oni właśnie, ci wszyscy chłopi i robotnicy, młodzież ZMP-owska wezmą masowy udział w tegorocznych uroczystościach dożynkowych. Im właśnie, przodownikom pracy na roli, budowniczym lepszego jutra wsi, składać będziemy dożynkowe wieńce, jako nagrodę za pracę i żniwny trud. O nich śpiewać będziemy pieśni dożynkowe. Śpiewać i recytować będziemy o traktorach i traktorzystach, o żniwiarkach i kombajnach, o elektrycznym świetle i radiowym głośniku, o nowym człowieku, nowej wsi.

Zmienimy treść dożynek, uczynimy z nich wielkie święto radości całej wsi, radości nie tylko z powodu ukończonych żniw, ale i radości z lepszego życia, które coraz szerszą falą idzie przez polską wieś.

Oracz.

Rok szkolny rozpoczęty



„Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego składamy wszystkim naszym czytelnikom życzenia pomyślnych wyników nauki"

REDAKCJA TRYBUNY MŁODYCH

Czytajcie prasę organizacyjną

Od 1 września do 1 października Zarząd Łódzki ZMP przeprowadza „Miesiąc Popularyzacji prasy ZMP" — „Pokolenia", „Miesięcznika Instrukcyjnego" i pisma dla młodzieży harcerskiej „Świat Młodych".

W realizacji haseł „Miesiąca", które brzmią: „Każdy ZMP-owiec prenumeruje prasę organizacyjną" i „Każdy ZMP-owiec czyta prasę" muszą wziąć udział wszyscy członkowie naszej organizacji. Jest to poważne zadanie i w żadnym wypadku nie może być zlekceważone.

Aktywista ZMP zdaje sobie doskonale sprawę z roli i znaczenia prasy w pracy organizacyjnej. Prasa młodzieżowa uczy i instruuje, pomaga w prowadzeniu zebrań, urządzaniu imprez, świetlic i t. p. Wskazuje na błędy i uczy jak ich unikać. Prasa zapoznaje nas z osiągnięciami młodzieży innych województw, i innych krajów.

W każdym kole ZMP-owskim w Łodzi wszyscy członkowie winni czytać „Pokolenie" i „Miesięcznik Instrukcyjny".

Obowiązkiem ZMP-owca, jest stałe pogłębianie swych wiadomości, a czytanie prasy stanowi jedną z dróg, prowadzących do tego celu. A więc, wszyscy do walki o podniesienie prenumeraty i czytelnictwa prasy ZMP!

T. Kozłowski.

Polonia zagraniczna naszym gościem

Jeden dzień zwiedzania Łodzi

Kilka dni temu przybyła do Łodzi wycieczka młodzieży Polonii zagranicznej. Miłych gości, którzy przyjechali w 300 osobowej grupie, witała na Dworcu Kaliskim delegacja młodzieży łódzkiej. Ustawieni półkolem łodzianie z wiązankami kwiatów w ręku oczekują zjawienia się pociągu.

Przeciągły świst i na stację wtacza się pociąg. Na wagonach napisy: „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej. Polacy z zagranicy witają rodaków".

Z wagonów wysiadają koleżanki i koledzy. Padają serdeczne słowa powitania, później zabiera głos przedstawiciel młodzieży zagranicznej. Mówi o ciężkich warunkach życia ich ojców, zmuszonych przed laty do opuszczenia kraju, w którym nie było dla nich miejsca ni chleba, i o nowej Polsce, którą buduje cały naród polski i przy której to budowie nie zabraknie również i ich udziału. Właśnie dzięki Polskiemu Rządowi Ludowemu mają oni dzisiaj możność przyjazdu do swojego rodzinnego kraju, coraz szybciej zdążającego do ustroju, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, do Socjalizmu.

Burza oklasków i pod niebo huczą okrzyki.

— „Niech żyją rodacy z zagranicy! Niech żyje postępowa młodzież całego świata w walce o pokój! Niech żyje Polska i budowniczowie ustroju socjalistycznego!

A później rozbrzmiewa śpiew: „Naprzód młodzieży świata..." Gdy milknie pieśń pokoju, Polonia zagraniczna śpiewa swój hymn. Proste słowa powstałe na obczyźnie wzruszają wszystkich, i gdy pieśń ucicha znów oklaski i okrzyki.

* * *

Nasi goście przyjechali przed miesiącem do Polski z Westfalii, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Francji i cały miesiąc spędzli na wczasach w Ustroniu Morskim. Obecnie przed opuszczeniem kraju zwiedzają wszystkie większe miasta. Byli już w Warszawie, Poznaniu, a mają zamiar zwiedzić jeszcze Kraków, Wrocław i inne miasta. Silne wrażenie pozostawił w ich pamięci pobyt w Warszawie, olśniło ich tempo odbudowy naszej zniszczonej stolicy, a gigantyczna trasa W—Z wzbudziła w nich największy podziw.

* * *

Dzień w Łodzi mija szybko, tyle jest przecież ciekawych rzeczy do zobaczenia, a nasi goście interesują się dosłownie wszystkim. Zwiedzamy zakłady PZPB Nr 1, spacerujemy po mieście, zaglądamy do ZOO, no, i oczywiście do lokalu organizacyjnego Zarządu Łódzkiego ZMP. Pytań i odpowiedzi nie ma końca.

— Jak żyjecie? jak pracujecie, a uniwersytety?

Miły dzień dobiega końca. Zmrok zapada. Niezadługo trzeba jechać na dworzec. Wymiana adresów i fotografii.

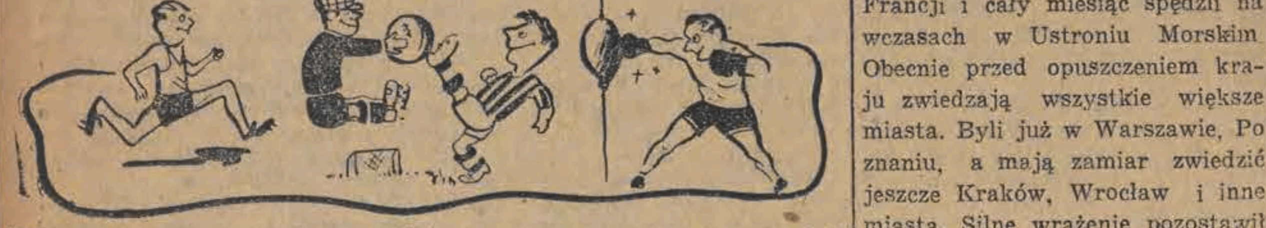
Dziś się poznaliśmy, lecz trwała przyjaźń została już zawiązana!

* * *

Znów zagwizdał pociąg i majestatycznie ruszył z miejsca. Oddalał się coraz bardziej, a my staliśmy wciąż jeszcze na peronie i powiewaliśmy chusteczkami, póki nie zginął nam zupełnie z oczu.

Rej.

Igrzyska sportowe ZMP w Rudzie



Pogodna niedziela dawała pewność, że zorganizowane przez Dzielnicę ZMP Ruda-Pabianicka **zawody sportowe** udadzą się całkowicie.

Nie omylili się ani organizatorzy, ani licznie przybyła publiczność, która zebrała się o godz. 10 rano przy Kolei Obwodowej.

Punktualnie o godzinie 10 rozległ się gong. **15 cyklistów ZMP-owców** z kół fabrycznych Dzielnicy Ruda ruszyło w drogę. Trasa wynosiła 15 km. Przed lokalem Zarządu Dzielnicy ZMP meta! Wzdłuż całej trasy ustawili się koledzy zawodników, głośno skandując ich imiona.

— Zdzi-siek, Lu-cek, Ja-nek... Wśród publiczności rośnie entuzjazm i podniecenie. Jedni starają się przekrzyczeć drugich.



— Nie mów mu czasem, że koło zgubił.

Na metę przybywa pierwszy kol. Zdzisiek.

Zdzisław Woliński jest zwycięzcą wyścigów kolarskich.

*

Po biegu kolarskim odbyły się **zawody lekkoatletyczne** — biegi, rzuty kulą i dyskiem, skoki w dal, oraz na zakończenie zawodóów **mecz piłki nożnej** pomiędzy drużynami KS Odrodzenie i KS Jesień.

„Odrodzenie" nie zawiodło, odrodziło w sobie ambicję dzielnej drużyny i mecz zakończył się dlań zwycięstwem w stosunku 2:1.

* * *

O godz. 15 nastąpił punkt kulminacyjny ZMP-owskich zawodów. Kulminacyjny, ale oczywiście już tylko dla zwycięzców. Nastąpiło rozdanie nagród. Zarząd Dzielnicy ZMP ofiarował zdobywcom pierwszych miejsc dyplomy, Komitet PZPR Dzielnicy Ruda — pamiątkowe żetony, natomiast Liga Kobiet — komplet na boisko.

Uśmiechnięci i radośni wracali do domu zwycięzcy igrzysk w Rudzie Pabianickiej.

J. Śmigielski

Od redakcji: A my bylibyśmy zadowoleni, gdybyśmy się dowiedzieli, że za przykładem ZMP-owskiej Dzielnicy Ruda-Pabianicka poszły także inne Zarządy Dzielnic i zorganizowały podobne imprezy.

Ostatni dzień Festiwalu

Młodzież świata przysięga

Zakończenie Festiwalu. To słowo nie schodziło z ust delegatów już od kilku dni. Ostatnie wymiany znaczków, adresów. Wiele osobistych znajomości i przyjaźni zawarto podczas Festiwalu. Zakończenie tej manifestacji braterstwa nie przerwie serdecznych nici, wiążących Komsomolca z Chińczykiem, Polaka z Węgrem. Będą z sobą korespondować. Będą dzielić się swymi osiągnięciami i troskami. Będą wspólnie radować się każdym zwycięstwem...

Przewodniczący Ś.F.M.D. Guy de Boisson odczytuje tekst przysięgi uczestników Festiwalu: „My młodzi demokraci, którzy zjechaliśmy się z całej kuli ziemskiej do Budapesztu na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej, wyrażamy naszą wolę, nasze pragnienie szczęśliwego życia w świecie, który nigdy nie będzie znał nędzy, strachu i wojny. Wypowiadamy swe mocne przekonanie, że siły nasze, zjednoczone z siłami wszystkich ludów zdolne są wywalczyć to nowe życie.

Zanim rozstaniemy się, by wrócić do swych krajów, składamy dziś w imieniu milionów młodzieży wszystkich ras i wyznań to oto uroczyste ślubowanie:

„My, przedstawiciele młodzieży demokratycznej, przybyli ze wszystkich stron świata na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów, dajemy wyraz niezłomnej woli i pragnieniu żyć szczęśliwie w świecie, który nigdy nie zazna nędzy, strachu i wojny.

Jesteśmy przekonani, że nasze siły, zjednoczone z siłami narodów wszystkich krajów, potrafią stworzyć to nowe życie.

Dlatego w imieniu milionów młodzieży wszystkich ras i wyznań przysięgamy uroczyście, że będziemy bronić pokoju i udaremnimy plany imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny.

Przysięgamy, że będziemy walczyć o polepszenie warunków życia narodów. Nasi bracia i siostry stracili życie w walce z faszyzmem po to, żeby świat wraz z pokojem osiągnął prawdziwą demokrację.

Wzywamy całą młodzież, nadzieję ludów na całym świecie, aby zjednoczyła się i nie dopuściła do nowej wojny.

Przysięgamy doprowadzić do zwycięskiego końca świętą walkę o pokój i szczęście.

We wszystkich językach świata rozlega się różnobrzmiące, a jednakowe mające znaczenie słowo: PRZY—SIĘ—GA—MY!

Józef Saldanovicz z Ostrawy, Jakab Lajosz z Budapesztu, Janina Stankiewicz z Łodzi, młodzi Bułgarzy, Albańczycy, Rumuni przysięgają, że będą jeszcze usilniej pracować dla dobra swych państw, swych narodów swego ludu. Koledzy z państw kolonialnych przysięgają wzmóc wysiłek w walce przeciwko imperialistom i wyzyskiwaczom.

Młodzi Anglicy, Amerykanie, Belgowie, Włosi, Szwedzi i Francuzi przysięgają, że będą zaciekle walczyć przeciwko podżegaczom wojennym i przeciw polityce kolonialnej swych rządów.

PRZYSIĘGAMY! Słowo to wciska się w czaszki Morganów, Rockefellerów, Mochów, De Gaulów, Scelb, Czang Kai Szeków. Wiedzą oni, że słowo przysięgamy powtórzone zostało nie tylko przez delegatów obecnych na Festiwalu. PRZYSIĘGAMY — mówi 60 milionów młodych ludzi na całym świecie.

Aleksander Nasielski

Nasz konkurs (Praca 8 Temat 2)

Budujemy Dom Ludowy

Jeszcze przed rokiem koło ZMP w Suchcicach powiatu piotrkowskiego napotykało w swej pracy na wiele trudności. Powodem ich była nieufność starszego społeczeństwa w stosunku do młodych, jak ich nazywano, zapaleńców. Stan ten jednak dzięki stale wzrastającej pracy koła ZMP ulegał systematycznej poprawie. Bowiem praca koła była dobra. Przynosiła korzyści młodzieży niezorganizowanej i pozostałym mieszkańcom wsi. Wzrastał autorytet organizacji, wzrastało zaufanie do jej członków. W okresie jesienno - zimowym szczególny nacisk położono na prace świetlicową. Wyremontowana i całkowicie odnowiona przez ZMP-owców sala szkolna stała się piękną, tętniącą życiem świetlicą koła. Organizowane odczyty na tematy popularno naukowe, pogadanki, referaty poświęcone zagadnieniom społeczno - politycznym i fachowo rolniczym, prasówki, głośne czytanie książek przyciągały co wieczór do świetlicy nie tylko członków ZMP, ale i młodzież niezorganizowana, członków Partii, Z. S. Ch. i innych. Częstokroć ciekawe imprezy ściągały nawet mieszkańców wsi okolicznych. Szczególną popularnością cieszą się urządzane przez koło okolicznościowe akademie i od czasu do czasu wystawiane jednoaktówki.

Dzięki ofiarności społeczeństwa Suchcic zakupiono biblioteczkę i zaprenumerowano pisma do czytelni, w której każdego wieczoru pełno było czytelników. „Duszą" świetlicy jest sekretarka koła ZMP — nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej, kol. Irena Bar.

Oczywiście, koło nie zaniedbało i prac organizacyjnych. Z nadejściem wiosny przystąpiono do współzawodnictwa pracy na roli. Rozpoczęto walkę o podniesienie wydajności z hektara, o zwiększenie dostaw mleka do spółdzielni; przez racjonalne żywienie i pielęgnację bydła i trzody chlewnej podniesiono udział wsi w akcji H. W pracach tych wyróżnili się koledzy: Berner (przewodniczący koła), Warcholiński, Wolski, Olejnik, Smolarek i Sobaniec. Członkowie koła, którzy ukończyli szkołę rolniczą prowadzą specjalne poletka doświadczalne, na których uprawiają gatunkowe ziemniaki i buraki cukrowe. Święto Pracy — 1 Maja i I Rocznicę istnienia ZMP koło w Suchcicach postanowiło uczcić śmiałym, jak na jego siły, postanowieniem, zbudowania Domu Ludowego. Najtrudniejsze były początki. Potem z pomocą przyszła Straż Pożarna i miejscowe społeczeństwo. Potrzebne fundusze zdobywa się z organizowanych przedstawień i wieczornic. Przygotowano już teren pod budowę i postawiono podmurówkę. Z każdym dniem Dom Ludowy rośnie. Już za kilka miesięcy będą korzystać z niego mieszkańcy Suchcic, Huciska i Stefanowa. Zorganizowane zostaną kursy początkowego pisania i czytania.

Koło już dziś ma poważne zamierzenia na przyszłość. Po wybudowaniu Domu Ludowego ZMP-owcy z Suchcic pragną zelektryfikować i zradiofonizować swą wieś. Koło w Suchcicach ma poważne osiągnięcia i jeszcze dalej idące plany. Zapał jego członków sprawi, że niezadługo będzie można pisać o ich realizacji.

Henryk Mąka.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 2 września 1949 r. Dziś: Stefana

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87
Szpital Św. Trójcy 10-70

—o—

KINA

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji włoskiej pt. „Tragiczny pościg".

Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

„Bałtyk wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Wołga, Wołga".

Adres Redakcji:

Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego Nr 26 Tel. 15-40.

Członkowie stronnictw Demokratycznych potępiają antypolską politykę Watykanu

Wielkie zebranie aktywu międzypartyjnego w sali Starostwa Powiatowego

Przedwczoraj w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się międzypartyjne zebranie aktywu piotrkowskiego poświęcone omówieniu Dekretu Rządu RP z dnia 5.8.49 r. o wolności sumienia i wyznania. Zebranie to miało charakter manifestacyjny. W udekorowanej sali Starostwa zebrało się przeszło 250 aktywistów partii demokratycznych naszego miasta. Na przewodniczącego wybrano ob. Czajkę, członka Stronnictwa Demokratycznego.

Do prezydium zaproszono przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Śmiecikowskiego, prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, ob. Nakonecznego (członek SD), ob. Rudnickiego (SL), ob. Wolakową (SL), tow. Pabisiaka Czesława, prezydenta miasta oraz tow. Lewandowskiego, pierwszego sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR.

Jako pierwszy zabrał głos tow. Śmiecikowski, który wskazał na nieprzypadkową zbieżność między uchwałą Watykanu, a ogólną ofensywą sił wstecznych z imperialistami amerykańskimi na czele, przeciwko pokojowej współpracy międzynarodowej i demokracji. Watykan — zaznaczył tow. Śmiecikowski, był zawsze przeciwny i wrogo nastawiony przeciwko wszelkim ruchom wyzwoleńczym, uciskanych klas pracujących. Uchwała Watykanu, to jedno z ogniw polityki mającej na celu stosownie do zamiaru imperialistów anglosaskich, wprowadzić zamieszanie w szeregach milionów ludzi walczących o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Po przemówieniu tow. Śmiecikowskiego wywiązała się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos tow. Wolas, który powiedział: Potępiam uchwałę watykańską wymierzoną przeciwko odbudowie naszego kraju. Jestem jednak pełen uznania dla księży patriotów, którzy walczyli przeciwko okupantowi jak i tych, którzy obecnie razem z nami dźwigają Polskę z gruzów. Najlepszą odpowiedzią naszą na antypolską uchwałę Watykanu będzie wzmożona praca na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, szybka odbudowa zniszczonej stolicy, miast i wsi.

Ob. Kawecki (Stronnictwo Demokratyczne) pracownik sądowy oznajmił — „Kiedy Niemcy bombardowali w roku 1939 miasta i wsie, papież nie potępił hitlerowców, nie znalazł również słów potępienia wtedy, gdy w komorach gazowych ginęło tysiące Polaków, w tym również wielu księży patriotów. Obecnie, kiedy robotnik, chłop i inteligent pracujący dźwigają z gruzów zniszczony kraj, to Watykan w myśl poleceń imperialistów angloamerykańskich próbuje nas zastraszyć średniowieczną klątwą. Nie ma jednak siły, która by mogła nas zepchnąć z obranej drogi prowadzącej do budowy Polski Socjalistycznej — wolnej od wszelkiego wyzysku.

Następnie zabierali głos inni dyskutanci, jak tow. Midera, przedstawiciel SL, Ziołowicz, przedstawicielka robotnik z huty „Feniks" tow. Huculakowa i szereg innych. Wszyscy oni zgodnie potwierdzili, że siłą kierowniczą odrodzonego Państwa Polskiego jest Zjednoczona Partia Robotnicza i sprzymierzone z nią Stronnictwa Demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w Państwo Ludowe, staje w poprzek drogi odbudowy naszego kraju — staje się wrogiem.

Dyskusję zreasumował tow. Śmiecikowski dodając, że **kler ma w Polsce zagwarantowaną ustawą swobodę wykonywania praktyk religijnych.** Dekret z dnia 5.8. br. w sprawie wolności sumienia i wyznania dostatecznie wyjaśnił te sprawy.

Na zakończenie zebrani jednomyślnie powzięli rezolucję, która między innymi mówi:

...„Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone, co znajduje swój pełny wyraz w Dekrecie o ochronie wolności sumienia i wyznania z dnia 5 sierpnia rb. Dekret ten gwarantuje każdemu obywatelowi pełną swobodę w wykonywaniu praktyk religijnych.

...Uchwała watykańska jest jednym z ogniw polityki Watykanu mającej na celu wprowadzenie zamieszania w szeregi milionów ludzi walczących o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego

Pięć tysięcy uczniów i uczennic na Placu Kościuszki

Przedwczoraj o godzinie 18,45 na Placu Kościuszki w Piotrkowie zebrało się około pięć tysięcy uczniów i uczennic którzy w br. szkolnym uczęszczać będą do szkół piotrkowskich. Do zebranych przemówienie okolicznościowe w związku z nowym rokiem szkolnym wygłosił inspektor szkolny ob. Grzegory. Powitał licznie zebraną młodzież i nauczycielstwo życząc owocnej pracy w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym.

Opodal Placu Kościuszki zebrały się tłumy piotrkowian które z radością patrzyły na młodzież szkolną — przyszłość naszego narodu. Następnie zabrał głos przedstawiciel Miejskiego Komitetu PZPR tow. Szczypiorski, który zaapelował do zebranych nauczycieli i członków Komitetów Rodzicielskich, aby w nowym roku szkolnym dołożyli wszelkich starań aby usunąć niedociągnięcia ubiegłego sezonu szkolnego.

Na zakończenie uroczystości dwie orkiestry kolejowa i huty „Kary" odegrały Hymn Państwowy a następnie Międzynarodówkę.

W godzinach wieczornych młodzież szkolna z nauczycielstwem i członkami Inspektoratu Szkolnego przy dźwiękach obu orkiestr przedefilowała ulicami naszego miasta witana entuzjastycznie przez społeczeństwo piotrkowskie.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy prezydencie miasta Piotrkowa zawiadamia, że z dniem 1 września br. wprowadzone zostały do cennika nr 19 następujące zmiany.

Cena hurtowa jaj ustalona została na zł 16 za jedną sztukę cena detaliczna na zł 17 za sztukę. Cena chleba nałęczowskiego ustalona została w hurcie na zł 55,52 w detalu na zł 61 za 1 kg.

O zaszłych zmianach należy bezzwłocznie powiadomić zainteresowanych celem dokonania odpowiednich poprawek posiadanych w cennikach.

Surowa kara za kradzież

Na skutek zameldowania, że z terenu Elektrowni w Piotrkowie skradziono kilkadziesiąt sztuk desek, należących do firmy prowadzącej roboty inwestycyjne w Elektrowni, Milicja Obywatelska ustaliła, że kradzieży tej dokonali Hutny Stanisław i Jan Rogowski, mieszkańcy Piotrkowa, wobec czego sprawę ich przekazano na drogę sądową.

Sąd Grodzki w Piotrkowie w dniu 25 sierpnia 1949 roku po rozpoznaniu tej sprawy, uznał winnymi: Rogowskiego — przywłaszczenia desek, a Hutnego — nakłonienia Rogowskiego do przywłaszczenia desek i skazał ich po sześć miesięcy więzienia.

(sc)

Za oszustwo 8 miesięcy więzienia

Mieszkaniec Piotrkowa, Mieczysław Guderski, wyłudził od mieszkańca Łodzi Józefa Glattera 18.000 złotych, jako zaliczkę, obiecując mu dostarczyć wiertarkę dentystyczną, lecz zobowiązania nie dotrzymał i zaliczki nie zwrócił.

Na skutek skargi pokrzywdzonego sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Piotrkowie w dniu 22 sierpnia 1949 roku i, uznając Guderskiego winnym wyłudzenia 18.000 złotych, bez zamiaru wykonania przyjętego na siebie zobowiązania, skazał Guderskiego na osiem miesięcy więzienia.

(sc)

Kobieta winna być bardziej aktywna w życiu społecznym i zawodowym

stwierdziły pracownice „Hortensji" na ogólnym zebraniu

Przed paru dniami w hucie „Hortensji" odbyło się ogólne zebranie kobiet, poświęcone zagadnieniom podniesienia aktywności kobiet w życiu społecznym i zawodowym. Zebranie to miało bardzo ożywiony charakter. Kobiety gorąco dyskutowały dowodząc, iż rozumieją, że na obecnym etapie i w dalszej przyszłości odegrać muszą całkowicie inną rolę w życiu społecznym, niż to było u nas w latach przedwrześniowych. W Polsce Ludowej bowiem kobieta na równi z mężczyzną winna brać udział w odbudowie kraju, w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym.

Zebranie zagaiła tow. Hemerowa, zaznaczając, że kobiety „Hortensji" mają chlubną na tym odcinku przeszłość. Wiele znajduje się tutaj pracownic, które jeszcze przed wojną brały udział w strajkach oraz czynnie pracowały w ruchu zawodowym. Pomimo, że w okresie powojennym ruch kobiecy przybrał na sile i rozwinął się, to jednak do obecnej chwili nie mamy dostatecznej ilości aktywistek.

Nasze wysiłki w chwili obecnej — oznajmiła tow. Mizerówna muszą iść w kierunku uświadomienia szerokich mas kobiecych. Tego nie zrobią referaty socjalne, ani rady zakładowe, czy ktokolwiek inny. To musi zrobić przede wszystkim Liga Kobiet, która na niektórych odcinkach wykazuje aktywność, na innych natomiast, a w szczególności na odcinku zawodowym ma poważne zaniedbania. Należy również nie tylko dbać o kobiety pracujące, ale do czynnego życia społecznego wciągać żony i matki naszych pracowników. Czyż jest rzeczą możliwą, aby mężczyzna przodownik pracy był człowiekiem sławnym, wyniesionym nieraz na wysokie stanowisko, a jego żona kobietą zacofaną.

Nie jest to normalne, a zważyć trzeba, że kobiety mają wpływ na swych mężów.

W dalszych wypowiedziach pracownice „Hortensji" stwierdziły, że obowiązkiem każdej kobiety jest zgłaszać wszelkie spostrzeżone przez siebie niedociągnięcia produkcyjne Radzie Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej. Postanowiono również przystąpić do podniesienia kwalifikacji zawodowych. Gdy zdobędziemy takie kwalifikacje, jakie posiadają mężczyźni — oznajmiły poszczególne mówczynie, to będziemy mogły objąć odpowiedzialne i kierownicze stanowiska, a nie poprzestawać tylko na stanowisku maszynistki, a co najwyżej referentki. Zdobyte poprzez szkolenie kwalifikacje zapewnią nam większe zarobki, wyższy poziom społeczny i życiowy. Akcja powszechnego uświadomienia kobiet o konieczności zdobycia kwalifikacji zawodowych i wysuwanie kobiet na kierownicze stanowiska to obecnie naczelne zadanie ruchu kobiecego.

Za zdemolowanie mieszkania i pobicie odpowiadali przed sądem

Mieszkanka wsi Biała, gminy Ręczno, powiatu piotrkowskiego, Weronika Gawin, zameldowała Milicji Obywatelskiej, że mieszkańcy tejże miejscowości Mieczysław Rygała i Józef Mielczarek wtargnęli do jej mieszkania, zdemolowali kuchnię i dotkliwie ją pobili, wobec czego Milicja sprawę skierowała na drogę sądową.

Sąd Grodzki w Piotrkowie, w dniu 25 sierpnia 1949 roku w wyniku rozprawy sądowej skazał Rygałę na dwa miesiące aresztu, a Mielczarka — na 2.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na osiem dni aresztu.

(sc)

Kary za przejazd koleją bez biletów

Sąd Grodzki w Piotrkowie w dniu 25 sierpnia 1949 roku rozpoznawał sprawy o przejazd koleją bez wykupienia biletu, przy czym skazani zostali:

JAN STOKARSKI, mieszkaniec Wyszkowa, za przejazd koleją bez biletu od stacji Wrocław do stacji Piotrków na 2.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na osiem dni aresztu;

HELENA STACIWA, zamieszkała we Włochach, — na 2.000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na osiem dni aresztu; za przejazd bez biletu od stacji Radomsko do stacji Piotrków;

JÓZEF KOCIUBIŃSKI, mieszkaniec Rejowca, za przejazd bez biletu od stacji Katowice do stacji Piotrków — na cztery miesiące aresztu;

EDWARD KOZŁOWSKI, mieszkaniec wsi Smolanka, gminy Sokółka, za przejazd koleją od stacji Kluczborek do stacji Piotrków na 3.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwanaście dni aresztu.

(sc)

Robotnicy i chłopi budują szkołę w Pludwinowie

Dzieci już wkrótce będą się uczyły w nowych widnych i jasnych salach szkolnych

Kiwali smutnie głowami chłopi ze wsi Pludwinów patrząc na sterczący i niszczejący szkielet rozpoczętej w 1938 r. budowy szkoły wiejskiej. Kiwali tym smutniej głowami, ponieważ dzieci ich chodzą do szkoły, która mieści się w prywatnym mieszkaniu nie nadającym się w ogóle do tego celu. Zdawali sobie oni przy tym sprawę, że własnymi siłami nie prędko będą oni mogli zdobyć się na pobudowanie nowej szkoły.

Pewnego jednak dnia zjawili się w ich wsi ludzie z miasta, którzy z zainteresowaniem poczęli oglądać zabudowania, interesując się szczególnie rozpoczętą przed 11-tu laty budową szkoły. Po czym udali się do sołtysa, zwołali gospodarzy i tak, jak gdyby znali się od dawna zaczęli omawiać wspólne bolączki i trudności nurtujące wieś Pludwinów. Byli to bowiem przedstawiciele Komitetu Łączności Miasta ze Wsią przy Centrali Spółdzielni Pracy Oddział w Łodzi, którzy p...nowili [illegible] kontakt ze wsią Pludwinów.

Bez opowiadań, przyrzekań i frazesów przystąpiono od razu do omówienia konkretnych zadań. Postanowiono wspólnie z chłopami wykończyć jeszcze w tym roku budynek szkolny. Jest to jednak nie lada przedsięwzięcie i trzeba będzie pokonać duże trudności, żeby projekt ten zrealizować.

Rozpoczęto od poszukiwań starych planów, które zostały odnalezione dopiero po kilkunastu dniach. Plany te trzeba było skorygować i dostosować do obecnych potrzeb, co uczyniło Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego i Wojewódzki Wydział Budowlany. Zatwierdzenie planu i poparcie projektu przez władze wojewódzkie wywołało ogromną radość wśród mieszkańców Pludwinowa. Ażeby pracę, jakiej podjął się Komitet Łączności zainteresować i zapoznać z nią wszystkie spółdzielnie pracy w Łodzi, zorganizowano wycieczkę do Pludwinowa, w której wzięli udział przedstawiciele poszczególnych spółdzielń. Delegaci po zapoznaniu się z planami i warunkami w jakich obecnie znajduje się młodzież szkolna w Pludwinach postanowili wraz z mieszkańcami gromady, że szkoła musi być wybudowana w rb. i oddana do użytku 7 listopada w rocznicę Wielkiej Rewolucji.

Zadanie to podjęli się wykonać wspólnie robotnicy i chłopi poprzez dostarczenie przez spółdzielnię sił technicznych jak murarzy, cieśli itp., a ze strony chłopów poprzez dostarczenie sprzężaju i ludzi potrzebnych do budowy.

Największą trudność przedstawiała sprawa odpowiednich funduszów. Komitet Łączności nie mając pieniędzy liczył na ofiarność i obywatelskie ustosunkowanie się 6 tysięcy członków Spółdzielni Pracy. Nie zawiódł się on w pokładanych nadziejach. Budowa nowej szkoły znalazła głęboki oddźwięk wśród wszystkich spółdzielców. W trzy dni po zorganizowaniu wycieczki na walnym zgromadzeniu spółdzielni „Wzór", na którym omawiano podział nadwyżek uzyskanych przez spółdzielnię przez cały rok pracy, szofer Tarkowski Jan, który brał udział w wycieczce oświadczył: „Widziałem szkołę we wsi Pludwinów, która nie nadaje się w ogóle do nauki i zadaniem naszym winno być jak najszybsze wybudowanie tam nowej szkoły. Proponuję, aby na cel ten przeznaczyć z nadwyżki 106.000 zł.". Zebrani wniosek ten przyjęli jednogłośnie.

Była to pierwsza poważniejsza suma zaofiarowana na budowę szkoły. Przykład podziałał i zaraz też po spółdzielni „Wzór" inne spółdzielnie pracy tworzą samoczynnie Komitet Budowy Szkoły w Pludwinowie oraz podejmują zobowiązania przeznaczenia na budowę odpowiednich kwot pieniężnych oraz odpowiednie ilości godzin pracy.

Z takim samym entuzjazmem do budowy przystąpiła gromada Pludwinów, która z dniem 15 sierpnia br. postanowiła, że każdy gospodarz poza pewnym wkładem pracy opodatkuje się na rzecz budowy w sumie 100 zł. z 1 morgi co uczyni globalnie 60.000 zł.

Poza tym doceniając znaczenie akcji podjętej przez Komitet Łączności przy Centrali Spółdzielni w Łodzi, Wojewódzka Rada Narodowa przeznaczyła na ten cel 500 tys. zł. Według prowizorycznych obliczeń koszt budowy, wyłączając z tego koszty robocizny, wyniesie około 1.300 tys. zł. Po pokonaniu wstępnych trudności budowę rozpoczęto już w dniu 1 września.

Tak więc wspólnym wysiłkiem spółdzielcy łódzcy i chłopi pludwinowscy wybudują dzieciom nową, widną i jasną szkołę, w której uczyć się będą na dobrych obywateli Polski Ludowej. Czyn ten pogłębi i wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, który jest niezbędnym warunkiem zbudowania podwalin socjalizmu w Polsce.

-KINA-

ADRIA — „Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14
BAŁTYK — „Śpiewak nieznany"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 14
BAJKA — „Powrót do domu"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 38.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20 21
HEL (dla młodz.) — „Trójka trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14
MUZA — „Trzeci szturm"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodzieży od lat 14
POLONIA — „Dni zdrady"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 14
PRZEDWIOŚNIE — „Tragiczny pościg" — godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od l. 18
ROBOTNIK — „Opowieść o prawdziwym człowieku"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodzieży od lat 14
ROMA — „Synowie"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od l. 14
REKORD — „Za Wami pójdą inni"
dla młodzieży godz. 16
„Cztery serca" godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10
STYLOWY — „Podrzutek"
dla młodzieży godz. 16
„Dwaj panowie F"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od l. 16
ŚWIT — „Złoty kluczyk"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od l. 7
TĘCZA — „Bokserzy"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od l. 7
TATRY — „Wieś na pograniczu"
godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodzieży od lat 14
WISŁA — „Dni zdrady"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodzieży od lat 14
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodzieży od lat 14
WOLNOŚĆ — „Bokserzy"
godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodzieży od lat 7
ZACHĘTA — „Ulica Graniczna"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodz. od l. 12

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz 10 do 17-tej.
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

RADIO

PIĄTEK, 2 WRZEŚNIA 1949

11.20 „Lusia traktorzystka" — słuchowisko wg. E. Szelburg-Zarembiny. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadom. południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie Ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" A. Czartkowskiego (27). 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Fragmenty orkiestrowe z opery „Carmen" Bizeta. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje ogpl. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 „Wspomnienia z Festivalu Polskiej Muzyki Ludowej". 16.05 Audycja historyczna. 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) Dwa romanse skrzypcowe Beethovena. 16.35 (Ł) Audycja pt. „Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny" — 1) pog. H. Ożogowskiej pt. „Co słychać w szkolnej gromadzie", 2) reportaż pt. „Pierwszy dzień w szkole", 3) reportaż dźwiękowy pt. „Sportowcy młodzieży szkolnej". 17.00 I Dziennik popołudniowy. 17.15 „Na rusztowaniach Gdańska" — audycja dla Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. 18.00 „W rocznicę napaści Niemiec na Polskę" — audycja słowno-muzyczna. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II Dziennik popołudniowy. 19.15 „Porozmawiajmy" — aud. Biura Studiów. 19.20 Koncert rozrywkowy. Transm. z Budapesztu. 20.00 Opowiadanie A. Rudnickiego pt. „Blic". 20.15 Muzyka. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna". Wyk.: A. Bolechowska, M. Wajnicki, Z. Hodor, Tercet wokalny żeński pk. T. Dobrzyńskiego, F. Leszczyńska — fortep. 22.45 (Ł) Felieton B. Rozanowa pt. „Propagatorzy kretynizmu". 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z międzynarodowych wyścigów kolarskich dookoła Polski. 23.30 J. S. Bach — Suita angielska nr. 3. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Po najcięższym górzystym etapie

Niculescu jeszcze na przedzie

Im bliżej Warszawy sytuacja nasza pogarsza się...

Zakopane (obsł. wł.) — IX etap wyścigu dookoła Polski z Katowic do Zakopanego, długości 195 klm., wygrał Clark (Anglia) — w czasie 5:28:32, przed Olsenem (Dania) i Gehri (Szwajcaria). Pierwszym z polskiej drużyny narodowej był Napierała, zajmując 17-te miejsce. Etap ten był jednym z najcięższych, gdyż zawodnicy mieli do pokonania duże wzniesienia, jak Mogilany — 550 mtr. i Obidowa — 750 m.

Na etapie tym kolarze polscy nie odegrali żadnej roli, zajmując 5-te miejsce i tracąc do drużyny włoskiej około 12-tu minut, co w rezultacie spowodowało spadek drużyny polskiej na 3-cie miejsce w klasyfikacji ogólnej po 9-ciu etapach. Zawodników polskich, a przede wszystkim Sałygę, jadącego w czołówce, prześladował pech, gdyż na ostatnich kilometrach trasy w Nowym Targu złamał on ramę, a czekając na inny rower stracił 7 min. i przybył w rezultacie na metę na 22-gim miejscu.

W Katowicach startowało 61 zawodników. Zaraz po starcie kolarze rozwinęli ostre tempo. **Pierwszy lotny finisz w Sosnowcu wygrał Szwajcar Gehri,** rozpoczynając zaraz po tym ucieczkę. W pogoń za nim ruszyli Olsen (Dania) oraz H. i G. Clark'owie (Anglia), pociągając za sobą dwóch Rumunów i Fina Salminena. Czołówka, jadąc w tempie **40 km. na godzinę** minęła lotny finisz w Jaworznie, który wygrał Gehri (Szwajcaria). **Szwajcar wygrał również trzeci finisz lotny w Chrzanowie,** natomiast na czwartym finiszu lotnym w Trzebini zwycięzcą był Anglik Clark. Z Polaków w pogoń za czołówką ruszył Sałyga. Odrywając się od pozostałych zawodników zbliża się bardzo do czołówki, w której znów następują zmiany, tak, że **lotny finisz w Krzesowicach wygrywa Olsen (Dania), a finisz w Krakowie — Clark.** Za Krakowem Rumun Chiodolaru nie wytrzymuje tempa i odpada. **Ostatni finisz lotny na wzniesieniu Mogilan wygrywa Olsen.** Tutaj czołówka ma już 14 minut przewagi przed następną grupą. Czołowa grupa, w składzie: — Clarke, Gehri, i Olsen przebyła 100 kilometrowy odcinek w czasie 2:40:00. O półtorej minuty za nimi znajdują się Salminen i Negoescu (Rumunia). O 4 minuty dalej Clark H.

Polaków w dalszym ciągu prześladuje pech. Wójcik ma dwukrotnie defekt gumy i nie może dojść czołówki. Po 12-tu km. Duńczyk Olsen próbuje uciekać i zdobywa 500-metrową przewagę, jednak ucieczkę likwiduje Gehri (Szwajcaria) i Clark (Anglia). Wyczerpany pogonią Szwajcar, przy zjeździe z Obidowej, pozostaje w tyle, mając o 4 km. za sobą Clark'a H., a o dalsze 4 km. jedzie grupa, w której znajduje się 6 Polaków z drużyny narodowej: Wójcik, Sałyga, Napierała, Wrzesiński, Nowoczek i Kapiak oraz leader wyścigu Niculescu. Ten ostatni usiłuje zbliżyć się do czołówki i narzuca silne tempo. W pościgu pomaga mu Francuz Riegert. W pobliżu mety Duńczyk Olsen łapie gumę i na czoło wysuwa się Clark G., przybywając pierwszy na metę w Zakopanem w czasie 5:28:32 i wyprzedzając Olsena o 1:28 min.



Na trasie

Wyglenda skończył wyścig!

Być może, że skończy również i swą karierę sportową

Katowice (obsł. wł.) Na trasie VIII etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski zdarzył się karygodny wypadek uderzenia jednego z kolarzy zagranicznych przez zawodnika polskiej drużyny narodowej — Wyglendę.

W związku z tym wypadkiem komisja wyścigu postanowiła wykluczyć Wyglendę z dalszego udziału w „Tour de Pologne", a zarazem wystąpić do Polskiego Związku Kolarskiego o nałożenie na Wyglendę jednorocznej dyskwalifikacji.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 4

1. Delegatem WS na zawody propagandowe w dniu 1.9. 1949 r. w parku helenowskim o godz. 16-tej będzie ob. Klimczak Antoni, na zawody o mistrzostwo Kl. A pomiędzy ZKS Ogniwo i ŁKS Włókniarz w dniu 3.9 1949 r. w sali Elektrowni Łódzkiej, o godz. 19-tej ob. Czapla Kazimierz, w dniu 4.9. 1949 r. o godz 11tej w Piotrkowie ChZKS Concordia — Związkowiec Zryw ob. Krysiak Kazimierz, w dniu 4.9. 1949 r. w Aleksandrowie DKS — Bawełna ob. Kuczkowski Czesław

2. Pierwszy Krok Bokserski odbędzie się w dniach 27, 28, 29 i 30 września w hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej 82.

Termin zgłoszeń upływa w dniu 13 września; przy zgłoszeniu winno być podane: waga zawodnika i wiek. Każdy zawodnik startujący w Pierwszym Kroku musi mieć zaświadczenie Poradni Sportowej, względnie miejscowego lekarza o stanie zdrowia.

3. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. B na rok 1949-50 do dnia 13.9. 1949 r.

Sekretarz (—) J. Służewski — Przewodniczący (—) M. Tyl

Wyniki drużynowe IX etapu „Tour de Pologne"

IX etap wygrała Francja 17:00:31. 2) Rumunia — 17:02:31. 3) Włochy — 17:03:51. 4) Anglia — 17:04:33. 5) Polska — 17:15:09. 6) Dania — 17:34:15. 7) CSR — 17:38:55. 8) Finlandia — 17:39:50. 9) Polonia francuska — 18:20:31.

Indywidualnie: 1) Clark G. (Anglia) — 5:28:32. 2) Olsen (Dania) — 5:30:00. 3) Gehri (Szwajcaria) — 5:37:08. 4) Riegert (Francja) 5:39:17. 5) Norhadian (Rumunia) — 5:39:19. 6) Lemay (Francja) — 5:40:35. 7) Locatelli (Włochy) — 5:40:35. 8) Alix (Francja) — 5:40:39. 9) Spalazzi (Włochy) — 5:41:34. 10) Sandru (Rumunia) — 5:41:35. 11) Niculescu (Rumunia) — 5:41:37. 16) Siemiński (Polska) — 5:43:33.

Klasyfikacja zespołowa po 9-ciu etapach:

1) Rumunia — 146:17:55.
2) Włochy — 146:44:52.
3) POLSKA — 146:47:45.
4) Anglia — 146:54:50.
5) Francja — 147:02:42.
6) Dania — 148:56:42.

Klasyfikacja indywidualna po 9 etapach:

1) Niculescu (Rumunia) — 48:40:40
2) Locatelli (Włochy) — 48:41:38.
3) Clark G. (Anglia) — 48:42:52.
4) Olsen (Dania) — 48:43:02.
5) Spalazzi (Włochy) — 48:43:14.
6) Sandru (Rumunia) — 48:50:13.
7) WÓJCIK (Polska) — 49:02:39.
8) Wrzesiński (Polska) — 49:04:24.

Z życia klubów

„Gwiazda-Jedność" donosi...

Zarząd nowopowstałego klubu „Gwiazda" — „Jedność" pod nazwą „Spójnia — Solidarność" wzywa wszystkich swoich członków do niezwłocznego przerejestrowania się. Przerejestracja odbywa się codziennie w lokalu własnym przy ul. Więckowskiego Nr 32, od godz. 18 do 21.

Trójbój lekkoatletyczny Związkowca-Zrywu

W niedzielę dn. 4 b. m. o godzinie 10 na boisku byłej Wimy przy ul. Armii Czerwonej odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny zorganizowany przez K. S. Związkowiec — Zryw. W trójmeczu poza organizatorami wezmą udział K. S. „Spójnia" i Wł. Z. K. S. „Widzew".

W trójmeczu są przewidziane następujące konkurencje: bieg na 100, 400, 1500 m. Sztafeta 4x100, skok wdal, wzwyż, trójskok, dysk, oszczep i kula.

Na trasie „Tour de Pologne"

Aleksander Kowalski wygrywa wyścig listonoszy w Zakopanem

Wyścig pocztowców w Zakopanem wygrał Kowalski Aleksander (Zakopane) w czasie 42:04 przed Mrowcem (obw. Żywiec) : Ślązakiem (obw Żywiec).

Drużynowo pierwsze miejsce zdobył Żywiec.

Dyrektor W.U.W.F. mgr. Nonas o „Wyprawie Budapeszteńskiej..."

Pomimo tego, że od występu naszych sportowców na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie upłynęło już dużo wody — pytanie, jak nasi chłopcy tam wypadli, jest zawsze aktualne. Z pytaniem tym zwróciliśmy się więc do dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego mgr. Andrzeja Nonasa, który niedawno powrócił ze stolicy Węgier.

POLSKIE SIATKARKI ZAIMPONOWAŁY...

— Zaimponowała nam wszystkim — mówi dyr. Nonas — siatkówka żeńska. Pomimo tego, że siatkarki nasze zajęły 3 miejsce za Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją siatkarki nasze pozostawiły po sobie jak najlepsze wrażenie. Gdybyśmy mieli trzecią ścinającą — mówi nasz rozmówca — zajęlibyśmy przypuszczalnie drugie miejsce za Rosjankami.

NAJLEPSZE ENGLISCH I ZAKRZEWSKA

— Z siatkarek naszych — dodaje dyr. Nonas — wyróżniły się Englisch z Warszawy i Zakrzewska z Łodzi. W ogóle cały nasz zespół stylem gry, umiejętnością zagrań i miękkością obok Rosjanek i Czeszek był klasą dla siebie. Trzeba podkreślić — mówi dyr. Nonas — że siatkarki nasze osiągnęły najlepszego seta z Rosjankami przegrywając go do 11, a Rosjanki, jak wiemy, są w Europie, a może i na świecie bezkonkurencyjne.

KOSZYKARZE SKOMPROMITOWALI SIĘ CELNOŚCIĄ STRZAŁÓW

O koszykarzach naszych dyr. Nonas wyraża się mniej pochlebnie.

— Drużyna nasza — mówi — była zupełnie odmłodzona. Pod względem taktyki, krycia chłopcy nie ustępowali najlepszym drużynom, ale za to pod względem celności rzutów wypadli wprost... kompromitująco.

DEBISZ PODBIŁ BUDAPESZT

— Bardzo dobrze zaprezentowali się w Budapeszcie nasi bokserzy. Wyjechał, jak wiadomo, drugi nasz skład, a pomimo tego nieoficjalnie zremisowaliśmy z Węgrami 8:8, a ze Związkiem Radzieckim przegraliśmy 4:12. Chłopcom naszym brak było przede wszystkim obycia turniejowego. Największe brawa publiczności węgierskiej, która doskonale zna się na boksie zbierał Debisz, chociaż moim zdaniem największe sukcesy odniósł w Budapeszcie Cebulak. Cebulak w walce z Pappem nie był ani razu na deskach, a w III rundzie optycznie miał nawet przewagę. Z pięściarzy naszych zawiódł natomiast kompletnie Bazarnik.

KOCERKA FANTASTYCZNIE OKLASKIWANY

— Wioślarze nasi zaimponowali wszystkim wytrzymałością i stylem jazdy. Zwycięstwo Kocerki Budapeszt oklaskiwał w fantastyczny sposób.

BRAWO CIEŚLIKÓWNA!

— W lekkiej atletyce dwa nasze jasne punkty to: Stawczyk i Adamczyk. Pewnego rodzaju rewelacją okazała się Cieślikówna. Jej czas 25,7 sekundy na 200 m jest najlepszym tego dowodem. *Czasu takiego nie osiągnęła jeszcze w Polsce żadna zawodniczka po Walasiewiczównie.*

— Reasumując, w Budapeszcie nie wypadliśmy najgorzej — kończy nasz rozmówca, chociaż reprezentacja nasza była może najbardziej „akademicka" ze wszystkich drużyn zagranicznych.

Przykład godny naśladowania

O tym warto pomyśleć i u nas w Łodzi

W celu spopularyzowania tenisa wśród najszerszych rzesz młodzieży robotniczej Śl. OZT organizuje, pod protektoratem ORZZ, „Pierwszy krok tenisowy młodzieży robotniczej".

Impreza ta odbędzie się na kortach katowickiej „Pogoni", w dniach 5 — 20 września.

W „Pierwszym kroku" może wziąć udział młodzież pochodzenia robotniczego, a piłki i rakiety zostaną uczestnikom dostarczone bezpłatnie.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	215-25
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75

D-05129

W. Ażajew — 247

Daleko od Moskwy

— Pracujesz i śpiewasz, ty psie? — zawołał z oburzeniem.

Seregin przemilczał, przysunął do siebie odrzuconą część i znów zaczął przyglądać się wykresowi. Na jego twarzy ukazał się wyraz uporu.

Kondrin, wściekając się coraz bardziej, znów odepchnął nogą żelazo i schwycił Seregina za kark.

— Czego się przyczepiłeś do mnie, czego się wściekasz? — wyrywał się Seregin. Idź do diabła!

— Nie, Koniku, mnie do diabła nie poślesz — syczał Kondrin, ściskając go. Jesteśmy związani sznureczkiem, jedną mamy przed sobą drogę. Ode mnie już nie pójdziesz do Załkinda. Ode mnie tylko jedna droga — do grobu. I ja cię z komfortem tam położę, możesz być o to spokojny.

— Przestań! Ludzi zawołam! — głucho krzyknął Seregin przestraszony wykrzywioną twarzą Kondrina.

Ten puścił mechanika i odszedł z pochyloną głową. Seregin pocierając szyję zbliżył się do tokarki, stojącej koło okna.

— Widzę, żeś się przełączył na inny bieg i chcesz mnie sprzedać za trzydzieści srebrników. Pamiętaj jednak, Koniku! Jesteś takim samym aresztantem, jak...

— Nie jestem aresztantem. Jestem wolny! Swoją winę już okupiłem!

— Bzdury! Plamy nie można zmyć, będziesz zawsze z nią chodził.

— Czego chcesz ode mnie? Przecież nikt cię nie rusza.

— Chciałbym wiedzieć, czy to nie ty doniosłeś na mnie organizatorowi partyjnemu? Jakoś zaczyna mi się „przyglądać".

— Nic nie mówiłem. Ale jeżeli będziesz się mnie czepiał, to powiem. Nie wierzę, żeś się stał uczciwy. Byłeś podły i taki zostałeś...

Kondrin jednym skokiem znalazł się obok mechanika.

— Jeszcze słowo, a piosnka twoja będzie skończona — krzyknął, trzymając nóż przy piersi Seregina.

Chcesz, dam ci w orła.

— Słowa nie wolno ci powiedzieć — mamrotał Seregin, spozierając przerażonymi oczyma na nóż.

— Pomyśl, co mówisz — powiedział Kondrin zadowolony z efektu, chowając nóż. Wszak znasz mnie, Koniku? Jeszcze jedno słowo w poprzek — i urządzę cię jak żółwia.

— Czego się wściekasz na mnie, cóż ci złego zrobiłem? Siedzę, pracuję!

— Pracuję! — przedrzeźnił go Kondrin. Patrzcie, jaki entuzjasta się znalazł!

Osioł!

Seregin popatrzył z wściekłością na buchaltera, ale się opanował. Kondrin usiadł na taborecie i zapalił. Rozważał szczegóły rozmowy z Załkindem i zgrzytał zębami. Nagle, jakby sobie coś przypomniał i skoczył.

— Pamiętaj, Koniku, swoje słowo... Pamiętaj we śnie i na jawie, jeśli życie ci miłe — rzucił na pożegnanie.

Do pracowni wkrótce wrócił Filimow. Na progu zderzył się z Kondrinem. Filimow zwrócił uwagę, że Seregina jakby odmieniono: był on ogromnie przygnębiony i nic nie pozostało z jego zapału. Bez zainteresowania więc wysłuchał wiadomości, że Beridze otrzymał telegram od dyrektora Nowińskiej fabryki Terechowa, iż zgadza się sporządzić brakujące części pomp.

Co za interesy was łączą? Ani z uwagi na wiek, ani na specjalności nie macie chyba ze sobą nic wspólnego...

— Nie pośpiesznie odpowiedział Seregin. — Jest moim starym znajomym i czasem wstępuje na pogawędkę...

Powiedziawszy te słowa mechanik się speszył. Kondrin zabronił mu przecież nawet wspomnieć, że się kiedyś znali...

ROZDZIAŁ PIĄTY

DNI POWSZEDNIE BUDOWNICZYCH

Na lodzie cieśniny, równolegle do przerębla, utworzonego przez wybuch, leżały na niskich drewnianych podstawach, dotykając jedna drugiej — trzy sekcje rurociągu. Czarną strzałą ciągnęły się od brzegu, hen, do horyzontu.